Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW

Nr. 184 Rok XXVIII. ów, niedziela 8 lipca 1923. Należytość pocztową opłacono w gotówce.

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . . M. 25 000
z dostawą do domu M. 28 000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M. 28 000
Za granicą . . . . M. 50.000

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

1.000 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadesłanem i w nekrologji 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1,300.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 25%. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — № Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.**

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.**

Niesłuszne oskarżenie.

—o—

Opinja publiczna ma prawo, nawet obowiązek zajmować się czynami, słowami, nawet uczuciami ludzi stojących u steru spraw państwowych.

Ale co kto myśli i czuje poza swemi urzędowemi funkcjami — jest jego osobistą własnością. A osobistem życiem człowieka mają prawo zajmować się tylko ci, których sam on do tego upoważnił.

Marszałek Piłsudski usunął się od służby państwowej. Jest w tej chwili prywatnym człowiekiem.

I to co mówił na pożegnalnym bankiecie do swych przyjaciół — nie podlegałoby ocenie publicznej — gdyby przyjaciele ci nie uznali za stosowne z mowy jego zrobić aktu politycznego, ogłaszając ją w dziennikach.

Naturalne jest, że na bankiecie tym Piłsudski mówił głównie o sobie.

I w tem wszystkiem, co mówił o swej działalności, swym stosunku do narodu, motywach swej obecnej dymisji — pełne było przedewszystkiem goryczy.

Czy gorycz ta jest uzasadniona, czy ma on rację, skarżyć się na naród tak, jak to czyni — nie chcę na to odpowiadać, bom jego politykę zwalczał. A sąd sprawiedliwy może tu wydać tylko ktoś zupełnie bezstronny, osobiście nie zaangażowany w polityce ubiegłych dziesięciu lat.

Marszałek Piłsudski rzucił jednak oskarżenie na cały kierunek narodowy, na Polskę nawet. Losem wodzów polskich — powiedział jest ginąć w błocie. Książę Józef zginął w błocie Elstery, on ginie w „błocie rodzimem", podejrzeń i oskarżeń, któremi go jakoby obrzucił obóz narodowy.

Nie wiem, czy w miejscu, w którem utonął ks. Józef Elstera jest błotnista, czy też ma szybki prąd wody. Ale pewne jest, że śmierć ks. Józefa od pierwszej chwili po dziś dzień jest opromieniona aureolą. Porównanie, które Marszałek Piłsudski uczynił między sobą a ks. Józefem jest tylko grą słów, bez treści, bez symbolicznego nawet znaczenia.

Naprawdę oskarżanie Polski, że jej wodzowie giną w błocie, jest zbyt niesprawiedliwe.

Ginęli jedni na straconych posterunkach, bo droższy im był od życia honor wojskowy: Żółkiewski, Poniatowski, drudzy na łożu śmierci otrzymali dopiero należną im oddawna buławę: Czarniecki; kończył życie Naczelnik Kościuszko na wygnaniu. Los wielu wodzów Polski był tragiczny. Ale każdego swego wodza naród kochał, każdego czcią uwielbieniem otaczał.

Jeno nie każdy, kto się wodzem Polski sam mianował, był nim naprawdę. Chciał być wodzem narodu, sam się za wodza Polski uznawał Mierosławski — ale był tylko generałem i szefem partji. I dlatego po chwilach „bajecznej karjery" i błyskach sławy — kończył życie w zapomnieniu.

Marszałek Piłsudski zastanawia się i każe przyszłym historykom zastanowić się nad pytaniem, jak się to stało, że bez żadnych ze swej strony zabiegów stał się po powrocie z Magdeburga — dyktatorem.

Stał się nim, bo Polska szukała wodza, któryby naród zjednoczył dla jednego tylko wysiłku ustalenia niepodległości i granic Rzpltej. A naród był podzielony dwoma różnemi w czasie wojny światowej orjentacjami. I zdawało się wszystkim, że człowiek, który zaczął od orjentacji austro-niemieckiej, a potem zwrócił się przeciwko Niemcom, który był nasamprzód brygadjerem z nominacji państw centralnych, a następnie więźniem w Magdeburgu — potrafi zespolić oba obozy, stać się naprawdę wodzem Polski.

Niestety „komendant" Piłsudski — mimo Magdeburga pozostał komendantem I-szej brygady.

Z uporem odrzucał myśl rządu koalicyjnego, użył swej dyktatury dla narzucenia Polsce próby rządów socjalistycznych. Trzeba była aż zamachu — by powierzyć utworzenie gabinetu Padewskiemu.

I przez cały czas Sejmu ustawodawczego, pomimo jednogłośnego poruczenia mu przez Sejm praw i godności Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza — uznawał tylko jedną stronę Sejmu.

Ze strony obozu narodowego były parokrotne próby lojalnego porozumienia się z nim. Każda z nich odrzucał. I coraz bardziej odosabniał się od wszystkich, co nie z jego byli partji. Coraz bardziej zamykał się w gronie tylko swych dawnych „towarzyszów" i pochlebców. Coraz bezwzględniej lekceważył uczucia i opinję narodu. Coraz jaskrawiej ponad głos instynktu narodowego stawiał wskazania doktryny socjalistyczno-masońskiej, i w sprawie Wilna i w sprawie ukraińskiej i stosunku do całej polityki zagranicznej i w rzeczach wewnętrznej organizacji państwa.

Jestem przekonany, że Piłsudski naprawdę — jak to powiedział — chciał, będąc Naczelnikiem Państwa — reprezentować cały naród, być wodzem całego narodu.

Mimo to był wodzem tylko partji, — bo chciał decydować o losach narodu bez narodu, bo się we własnem przekonaniu, zbyt wysoko ponad narodem postawił, by mógł rozumieć Polskę a Polska jego.

Jeśli dziś ma on uczucie ginięcia w błocie — to nie obóz narodowy go w nie wtrącił, ale wciągnęli go w nie ci co go systematycznie i rozmyślnie od narodu separowali, ci, co znów na jego szkodę opublikowali żale, które na pożegnalnym bankiecie przed gronem przyjaciół roztoczył.

Stanisław Grabski.

—x—

Minister Seyda o stosunkach Polski z państwami bałtyckiemi.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 lipca. Pan M. Sp. zagranicznych Seyda udzielił wywiadu przedstawicielowi „Journal de Pologne". W wywiadzie tym oświadczył p. min. Seyda o stosunkach pomiędzy Polską a państwami bałtyckiemi, co następuje:

„Współpraca Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy datuje się od r. 1920 i dała już dowody swej trwałości. W czasie wielkich konferencji międzynarodowych w Genui i Haadze Polska i państwa bałtyckie zajęły solidarne stanowisko oparte na zrozumieniu konieczności ścisłej i energicznej współpracy, zmierzającej ku odbudowie gospodarczej Europy środkowej i wschodniej po twardych doświadczeniach wielkiej wojny. Później przy sposobności prac, poprzedzających konferencję w Moskwie, oraz w czasie obrad samej konferencji moskiewskiej, zwołanej z inicjatywy rządu sowieckiego, mieliśmy sposobność dać poznać warunki pokojowego rozwoju naszych krajów i mogliśmy w oczach świata dać dowód, w sposób najbardziej konkretny, że nasza polityka bałtycka jest nacechowana konsolidacją pokoju na wschodzie Europy za pośrednictwem ustalenia naszych stosunków z wschodnimi sąsiadami".

Na pytanie przedstawiciela „Journal de Pologne", jaką jest opinja p. M. Seydy do stosunku Litwy w odniesieniu do zbliżenia się do Francji, p. M. Seyda odpowiedział:

„Uznanie przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone wschodnich granic Polski oraz ustalenie przez konferencję ambasadorów granicy polsko-litewskiej, które ze stanowiska międzynarodowego definitywnie zadecydowało o losie Wilna, są aktami doniosłego znaczenia. Muszą one wywrzeć jak najdonioślejszy wpływ na dalszy rozwój sytuacji nad Bałtykiem, a więc też i na naszą politykę bałtycką oraz na postępowanie Finlandji, Estonji i Łotwy. Rozumie się samo przez się, że sprawa naszych stosunków z Litwą jest nadal zagadnieniem delikatnem i ważnem. W ostatnich sześciu miesiącach stanowisko rządu kowieńskiego zarówno wobec Polski jak i konferencji Ambasadorów było tak mało dwuznaczne, że nie można podawać w wątpliwość szkodliwości polityki litewskiej. Litwa powinna zrozumieć że linja jej działalności, która dotąd pozostawała w sprzeczności z interesami państw bałtyckich musi z konieczności doprowadzić do zupełnego jej odosobnienia i uniemożliwi jej wszelkie zbliżenie się z jej sąsiadami".

Na pytanie, co będzie przedmiotem obrad konferencji obecnej, p. Seyda odpowiedział:

„Będą one dotyczyły całej serji zagadnień, które podzieliłbym na dwie grupy:

Pierwsza, to problemy międzynarodowe interesujące rządy państw, biorących udział w konferencji a mianowicie należą tu przedewszystkiem te problemy, które znajdują się na porządku dziennym najbliższego ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów. Naszem zadaniem w Rydze będzie przygotować wspólnie dane dotyczące ograniczenia zbrojeń, ponadto zajęcie wspólnego stanowiska w sprawie projektowanej poprawki do art. 20 paktu Ligi Narodów. Rozważaną będzie również sprawa wyborów do najwyższego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości i do Rady Ligi Narodów.

Następnie będą wzięte pod uwagę zagadnienia ekonomiczne, które mają doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków polsko-bałtyckich. Wystarczy przytoczyć jako przykład konkretny rozdział mowy programowej łotewskiego premiera ministrów, poświęcony tranzytowi handlowemu Polski ku portowi w Libawie, oraz bardziej wzmożony handel między Polską a państwami bałtyckimi. Możliwem jest, że przyjmie się metodę umów handlowych i lateralnych.

Z DNIA.

KRYTYCZNA SYTUACJA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Sosnowiec. (Tel. wł.) 6 lipca. W Zagłębiu Dąbrowskiem ujawnia się nikczemna robota najrozmaitszego rodzaju ludzi, bardzo podejrzanych. W Zagłębiu, gdzie cały handel środkami żywnościowymi jest w rękach żydowskich, panuje zupełny brak chleba, tłuszczów niema wogóle. Ludziom opowiadają, że przy tym rządzie chleba nie będzie. Rozgoryczenie wśród robotników ogromne. Agitatorzy, ciemne indywidua, nieznani w okolicy, kręcą się po kopalniach oraz buntują kolejarzy. Strajk kolejowy może lada chwila wybuchnąć. Wczoraj w nocy tłum napadł w Zagórzu na pociąg i trzeba było policji, by pociąg wypuścić. Sytuacja jest bardzo poważna.

TĘPIENIE PRZESTĘPSTW AKCYZOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 lipca. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, mające na celu zmniejszanie przestępstw akcyzowych. Osoby wojskowe lub cywilne, na mocy tego rozporządzenia, które przyczynią się do wykrycia przestępstwa, otrzymają całą sumę, na której skarb został poszkodowany.

ĆWICZENIA REZERWISTÓW ROCZNIKÓW 1895, 1896 i 1897.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 lipca. W terminie 4-tygodniowym od 16 lipca począwszy odbędą się ćwiczenia wojskowe dla rezerwistów roczników 1896 i 1897, którzy otrzymali odroczenia oraz akademicy i uczniowie rocznika 1895. Akademicy rocznika 1895 odroczenia od tego terminu nie otrzymają. Słuchacze medycyny i weterynarji od ćwiczeń są zwolnieni.

RZĄD WOBEC ZMIANY USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warsz." rotując krążące wciąż pogłoski o rzekomych zmianach ustawy o ochronie lokatorów w kierunku nieprzychylnym dla lokatorów pisze: „Po zasięgnięciu autentycznych wyjaśnień o stanowisku obecnego rządu w tej sprawie, możemy stwierdzić fakt, że rząd obecny niema powodu do wywierania ingerencji na projekt ustawy, wniesionej przez jego poprzednika. Sam projekt ustawy jest obecnie przedmiotem daleko posuniętych obrad komisji sejmowych, tak, iż rząd z natury rzeczy zajmuje stanowisko wyczekujące wobec opinji Sejmu w tej sprawie".

OGŁOSZENIE.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY GRAFICZNE

poszukują

Maszynistów drukarskich

obeznanych z drukiem ilustracyjnym.

Oferty z odpisami świadectw prosimy składać do: Tow. Akc. „Reklama Polska", w Warszawie, ul. Jasna 10, pod: „P. Z. G. Nr. 91". n4004

Termin składania oferty do dn. 1 sierpnia r. b

Kryzys w sprawie odszkodowań.

—o—

W kwestji odszkodowań zbliżamy się do decydujących ostatecznie rozstrzygnięć. W Berlinie oczekuje się ich w napięciu, wie się bowiem, że od obecnego porozumienia angielsko-francuskiego zależy los Niemiec. Pod wpływem artykułu „Observera" Niemcy, których doświadczenia niczego nie nauczyły, poddały się zupełnie nastrojowi optymistycznemu i w ostatnich dniach rachowały już z całą pewnością na oddzielną energiczną akcję Anglji i na izolowanie Francji przez wielkie mocarstwa zachodnie.

Tymczasem nigdy nie było się bliżej wspólnej akcji francusko - angielskiej, która podyktuje Niemcom kapitulację i rozwiąże ostatecznie problem odszkodowań jak obecnie.

Rozwój wydarzeń w ciągu dwóch ostatnich tygodni wskazuje wyraźnie, że nie tylko Francja ale i Anglja jak najżywiej pragną przywrócenia jednolitego frontu ententy. Można było przez pewien czas obawiać się, że rząd francuski nie zechce rozpocząć z Anglją dyskusji, dopóki rząd angielski nie połączy się z Francją i Belgją dla położenia kresu zbrodniczej akcji „biernego oporu", jaka Niemcy prowadzą w Nadrenji. Obawa ta jednak okazała się niesłuszną.

Poincare nawiązał dyskusję z rządem angielskim i podstawą jej uczynił deklarację jaką jeszcze 11 czerwca złożył Curzonowi ambasador francuski w Londynie. W deklaracji tej Poincare oświadczył, że w dniu, w którym skończy się bierny opór niemiecki, Francja zgodzi się na zmniejszenie długów niemieckich do 50 miljardów.

Również i rząd angielski w ostatnich dwóch tygodniach dał dowody jak najlepszej woli. Nie wyklucza on już postawienia wspólnie z Francją i Belgją ultimatum Niemcom z powodu biernego ich oporu, uzależnia to jednak od poznania dalszych zamierzeń polityki francuskiej i ustalenia wspólnie jej programu.

Ku temu właśnie celowi zmierzają rozmowy, jakie od dwóch tygodni prowadzi się w Paryżu i Londynie. Francja i Belgja godzą się na zniżenie sumy odszkodowań do 31 miljardów złotych marek, z czego 26 miljardów przypadło by Francji, 5 zaś Belgji.

Co do bezpieczeństwa myśli się zgodnie o ustanowieniu międzynarodowej komisji kontrolnej, któraby przy pomocy miejscowego aparatu zapewniła faktyczne i trwałe zneutralizowanie obszaru nadreńskiego.

W istocie rzeczy w punktach zasadniczych porozumienie francusko-angielskie jest już dokonane. A jeśli dotąd nie zostało sfinalizowane, a natomiast w ostatnich dniach między Londynem i Paryżem wystąpiło, jak gdyby zaognienie, to przyczyny są tu przemijające i znaczenie tych zaburzeń jest oderwane od całości.

Nowo otwarty

Magazyn futer „GRONOSTAJ"

ul. Akademicka l. 8.

4131n poleca

krajowe i zagraniczne futra w wielkim wyborze **po cenach umiarkowanych.**

10% zniżki!

Od wszelkich wyrobów konfekcyjnych najmodniejszych fasonów, sukień, kostjumów, bluzek, bielizny damskiej etc. etc. udziela n4150

Józefa Dąbrowska

Lwów, Akademicka 3.

KINO LEW. **Dziś w sobotę 7. b. m.** **PREMIERA.**

Przepiękny dramat genjalnego reżysera „Griffitha" p. t. 4132

JEJ PIERWSZA MIŁOŚĆ

W gł. roli urocza artystka **Liljana Gish,** która mistrzowską kreacją, pełną prawdziwej poezji owiewa cudownym czarem każdego widza.

4149 **Teatr świetlny APOLLO**

Nowość Od soboty 7 lipca b. r. **Nordisk**

LOS KOBIETY (Tragedja Upadłej)

Niezwykle zajmujący dramat życiowy ze słynnej wytwórni filmów „Nordisk"

NA WYJAZD! OBUWIE

3994 płócienne i skórzane najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych — poleca

HENRYK POST, Lwów Pańska 7.

Powołującym się na niniejsze ogłoszenie udzielamy z cen reklam odpowiedniego opustu.

Zwycięstwo francuskie w Zagł. Ruhry.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg." z Berlina: Przygotowywane są dwa oświadczenia tj. oświadczenie rządu i wspólne oświadczenie wszystkich posłów z Nadrenji i Zagłębia Ruhr. Obie deklaracje stwierdzą, że akty sabotażu, wywołane zostały polityką francuską w Zagłębiu Ruhr, podniosą jednak, że tego rodzaju zamachy są bezcelowe i potępienia godne i że na każdy sposób muszą być zaniechane.

Berlin. (AW) Organizacja parlamentarna socjalistów niemieckich wyraża obawę, że zamierzone oświadczenie się rządu centralnego przeciw aktom sabotażu będzie miało charakter tylko formalny i domaga się bardziej stanowczych kroków.

Londyn. (PAT.) Reuter dowiaduje się że rokowania francusko-angielskie w sprawie reparacji zostaną podjęte z końcem tego tygodnia lub w przyszłym tygodniu.

Po niemieckiej zbrodni.

Paryż. (AW) Havas donosi z Brukseli, że według wiadomości z Z. Ruhry znaleziono tam 2 żołnierzy belgijskich, którzy otrzymali ciężkie rany przy eksplozji koło Duisburga.

Paryż. (AW) W związku z zamachem na pociąg wojskowy nałożono na Duisburg w porozumieniu z belgijskiem ministerstwem wojny grzywnę w wysokości 30 miljonów marek.

Paryż. (AW) Havas donosi, że w Duisburgu aresztowano 3 podejrzane osoby, które czyni się odpowiedzialnymi za eksplozję na moście koło miejscowości Hochfeld.

—x—

Wielki spisek komunistyczny w Bułgarji.

Berlin. (PAT.) „Brl. Ztg." ze Sofji: W Plewnie wykryto wielki spisek komunistyczny, zorganizowany przeciw gabinetowi Czankowa. Spiskowcy pozostawali w stosunkach z rządem sowietów. Znaleziono pismo rządu sowieckiego, ganiące niezdecydowane stanowisko komunistów bułgarskich. W Filipopolu przyszło do starcia między wojskami a anarchistami. Anarchiści bronili się w pewnym domu, które wojsko musiało brać szturmem.

—o—

VOTUM ZAUFANIA DLA THEUNISA.

Bruksela. (PAT.) Izba uchwaliła 94 głosami przeciw 63 votum zaufania dla rządu.

WŁOCHY OTRZYMUJĄ NIEMIECKIE ŚWIADCZENIA W NATURZE.

Rzym. (AW) „Trybuna" zamieszcza informacje delegata włoskiego przy komisji reparacyjnej, z których wynika, że mimo trudności powstałych wskutek okupacji Z. Ruhr Włochy otrzymują bez przeszkód niemieckie świadczenia reparacyjne w naturze. Są więc jedynym krajem otrzymującym należne im od Niemiec spłaty w zupełności, podczas gdy Francji zarekwirowane dotąd zasoby węgla nie pokryły wydatków okupacyjnych.

60 MILJONÓW DOLARÓW NA CELE OBRONY POWIETRZNEJ.

Nowy Jork. (AW) „N. Y. World" donosi, że departament wojenny Stanów Zjednoczonych przeznaczył na cele obrony powietrznej 60 miljonów dolarów, które obróci się głównie na cel rozbudowy floty powietrznej. Wedle wyjaśnień departamentu rząd Stanów Zjed nie zamierza iść wcale w zawody z innymi państwami pod względem zbrojeń, nie może jednak pozostawać w tyle i musi posiadać dostateczną ilość jednostek bojowych, aby móc obronić swe wybrzeża.

1 MILJONOWE BANKNOTY NIEMIECKIE.

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg." donosi, że niebawem zostana wydane 1-miljonowe banknoty niemieckie.

DATEK DROŻYŹNIANY ZA CZERWIEC.

Warszawa. (PAT.) Opierając się na wzroście kosztów utrzymania na czerwiec r. b. wykazanym przez Komisję dla badania kosztów utrzymania przy Gł. Urzędzie statystycznym w wysokości 47.99 proc., Rada ministrów uchwaliła przyznać funkcjonarjuszom państwowym na lipiec, tytułem wyrównania uposażenia 48 proc. uposażenia, wypłaconego 1 lipca. Przy powzięciu tej uchwały Rada ministrów stwierdziła, że ścisłe stosowanie każdego miesiąca wskaźnika drożyźnianego uważa za jedynie słuszne uregulowanie sprawy uposażenia. Z uwagi na wzrost rożyzny w miesiącu lipcu, Rada ministrów uznała za wskazane odroczyć potrącenie 28 proc. zaliczki wypłaconej z końcem czerwca na czas późniejszy. Równocześnie Rada ministrów przyznała zasiłek w wysokości 48 proc wszystkim pobierającym emerytury. Na posiedzeniu wysłuchano również sprawozdania komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego i przyjęto do wiadomości jego program pracy.

REEMIGRANCI Z AMERYKI POWRACAJĄ DO AMERYKI.

Warszawa. (AW) W prowadzonej przez konsulat amerykański rejestracji emigrantów uwidacznia się, że obecnie o wyjazd do Ameryki starają się przeważnie reemigranci, którzy przed 2 laty powrócili do Polski. Na 8000 zarejestrowanych tego rodzaju emigrantów, 4000 otrzymało już wizy na prawo wyjazdu. Wśród wyjeżdżających obecnie znajduje się o wiele większy procent chrześcijan niż żydów.

Zastrzeżenia „Robotnika".

—o—

Nawet „Robotnik" najbliższy Piłsudskiemu obok „Kurjera Poran." dziennik oświadcza, że miałby co do ostatniej jego mowy „ze stanowiska historycznego i socjologicznego liczne zastrzeżenia".

„Piłsudski — pisze „Robotnik" — nie wspomniał np. że, mając w rewolucyjnych chwilach dyktatorską niemal władzę, powołał do życia rząd ludowy. A ten rząd ludowy był wynikiem porozumienia się stronnictw demokratycznych i składał się z przedstawicieli tych stronnictw. Władza Piłsudskiego opierała się nietylko na tem, że był Komendantem I. Brygady, lecz także na tem, że był człowiekiem demokracji, która wówczas doszła do głosu i stanowiła jedyną siłę, przygotowaną do przewrotu i zdolną do utrwalenia i obrony Niepodległej Rzeczypospolitej. Piłsudski oddał wówczas, jak i później, olbrzymie usługi Polsce i Republice, ale nie dlatego, że wszystko wtedy zależało od jego dobrej woli, decyzji, kalkulacji, lecz dlatego, że stał na czele przewrotu demokratyczno - niepodległościowego".

Jak widzimy różnice w pogladzie na Piłsudskiego i jego rolę „Robotnika" i samego p. Piłsudskiego są dość znaczne.

Piłsudski jest we własnem siebie samego rozumieniu człowiekiem autokracji, nie czem innem też się okazał. Gdy więc dla „Robotnika" był i jest „człowiekiem demokracji" świadczy to o złej bokim upadku demokratyzmu w naszym lewicowym i socjalistycznym obozie.

Nietylko w sowieckiej Rosji socjalizm z demokracją wziął rozwód wchodzie może w niezupełnie nieprawe związki z autokratyzmem. Ale autokratyzm Piłsudskiego jest patologicznym: nic w nim niema z cezaryzmu Caesara, czy choćby Bonapartego, jest natomiast wiele z Nerona czy Caliguli: ten przykrzej z obozem, który w Piłsudskim swego chce widzieć człowieka.

O UPOSAŻENIE FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji urzędniczej obradowano w dalszym ciągu nad artykułami projektu ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, a mianowicie ustępów, dotyczących uposażenia pracowników z akademickiem wykształceniem akademickiem. Ze względu na nieobecność przedstawiciela ministerstwa oświaty, debaty tej nie ukończono. Następnie przystąpiono do omówienia artykułu o uposażeniu wojskowych. Przyjęto szereg punktów, dotyczących zaszeregowania oficerów i szeregowców do odpowiednich grup.

ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH.

Warszawa. (PAT.) Zjazd inspektorów szkolnych rozpocznie się 9 bm. o g. 11 rano, w Wejherowie. W zjeździe weźmie udział 150 inspektorów, którym ministerstwo wyznań i oświaty udzieliło za pośrednictwem kuratorów szkolnych 10-dniowego urlopu. Tematem obrad będą sprawy wychowawcze.

MIĘDZYNARODÓWKA URZĘDNICZA.

Berlin. (AW) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Wiednia, iż toczą się tam obecnie rokowania między delegatami urzędników niemieckich, francuskich, czechosłowackich i holenderskich, celem doprowadzenia, w myśl inicjatywy organizacyj urzędniczych austrjackich, do założenia międzynarodowej organizacji urzędników. Nowy związek starałby na gruncie międzynarodowego związku zawodowego w Amsterdamie.

Z KOMISYJ SENACKICH.

Warszawa. (AW) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu po referacie posła Buzka przyjęto bez zmiany ustawę o honorowem, dożywotniem uposażeniu b. prezydentów Rzplitej. Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą o amnestji, którą przyjęto bez jakichkolwiek zmian.

ZMIANA UKŁADU SIŁ W SENACIE GDAŃSKIM.

Gdańsk. (AW) „Dziennik Gdański“ donosi, że w kołach socjalistycznych zagranicznych wywołała silne wrażenie wiadomość, iż niemiecka partja socjalistyczna w Gdańsku oddała swój głos do egzekutywy międzynarodówki socjalistycznej delegatowi partji niezależnych socjalistów drowi Drobnerowi, upatrując w tem tendencje jak największego zbliżenia się robotników gdańskich z polskimi. Ma to tem większe znaczenie polityczne, iż wskutek wstąpienia komunistów do partji socjalistycznej w Gdańsku nastąpiła zmiana układu sił w senacie gdańskim Nie pozostanie to bez wpływu na pokojowe stanowisko Polski do Gdańska.

Delegat polskich socjalistów niezależnych będzie więc zastępował poza polską partją niezależnych socjalistów, również i gdańską partję socjalistyczną w Polsce (Zarząd w Katowicach) oraz czeską zjednoczoną partję niezależnych socjalistów z grupy Verbańsky'ego.

Gdańsk. (AW) „Dziennik Gdański“ donosi, że skutkiem przystąpienia znacznej liczby członków partji komunistycznej w Sejmie gdańskim do socjalistów większości pozostało jeszcze 5 komunistów, którzy jednak w myśl regulaminu Sejmu gdańskiego nie mogą tworzyć odrębnej partji. Wskutek tego sejm gdański niema już oficjalnej partji komunistycznej.

Gdańsk. (AW) „Dziennik Gdański“ donosi, że urzędnicy polscy zamieszkujący od szeregu już lat w Sopocie, pozbawieni zostali dotychczasowych przywilejów przysługujących stałym mieszkańcom Sopot i zmuszeni zostali do ponoszenia wszystkich ciężarów, jakie się nakłada na przejściowo bawiących na wywczasach sezonowych kuracjuszy nie gdańskich.

FAŁSZYWE POGŁOSKI.

Warszawa (AW) Dziś rano prezyd Witos powrócił ze Spały, gdzie odbywały się wczoraj konferencje na temat sanacji finansów. Jednocześnie „Przegl. Wiecz.“ zaprzecza pogłoskom o ewentualnem ustąpieniu min. Lindego. Pogłoski te nie posiadają żadnych podstaw, gdyż — zdaniem dziennika — w sprawach polityki skarbowej istnieje wśród obecnego rządu całkowita zgodność.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 lipca. Pisma lewicowe rozpuszczają ustawiczne pogłoski o rzekomo mającym nastąpić ustąpieniu ministra spraw zagranicznych. Urzędowo stwierdzamy, że pogłoski te są nieprawdziwe i tendencyjnie szerzone celem wywołania zamętu.

—o—

SENAT.

Warszawa. (PAT) Na 24-tem posiedzeniu Senatu przyjęto bez zmiany ustawę o honorowem dożywotniem uposażeniu prezydentów Rzpltej i przystąpiono do noweli do ustawy o spółdzielniach. Referent Gloger wskazał na zmiany proponowane przez komisję prawniczą, senacką, poczem odesłano ustawę do komisji gospodarstwa społecznego, zapowiadając Sejmowi zmianę.

Następnie sen. Ringel referował ustawę o amnestji, dowodząc, że przy uchwaleniu amnestji należy się kierować trzema zasadami: 1) Amnestja musi być ogłaszana rzadko, gdyż inaczej słabnie się jej wrażenie: 2) Musi przyjść nagle, by olśnić wszystkich do których się stosuje. Wtedy wywiera skutek psychologiczny, a błędem jest odbywanie długich i rozwlekłych rozpraw nad nią; 3) Musi być ogłoszona w takim momencie, kiedy nastąpiło już porozumienie, co do wszystkich szczegółów, tak, aby mogła być przyjęta jednogłośnie i zadecydowana natychmiast. Mówca zwraca uwagę, że jakkolwiek przedłożona ustawa ma liczne wady, to jednak zaleca przyjęcie jej bez zmian.

Sen. Posner wnosi skreślenie ustępu, według którego amnestja nie stosuje się do przestępstw, ujawniających dążenia do rozpowszechniania zasad ustroju komunistycznego.

Sen. Nowicki popiera poprawkę p Posnera, nadto proponuje, aby amnestja dla urzędników dotyczyła nietylko kar w postaci nagany, ale także w formie odwleczenia lat służby, czy obniżenia stopnia służbowego.

Sprawozdawca nie wdając się w merytum zaproponowanych poprawek, ani nie wyrażając co do nich swego zdania, oświadcza się w imieniu komisji prawniczej przeciw przyjęciu ich, gdyż spowodowałoby to odroczenie uchwalenia ustawy i ogłoszenia jej do października lub listopada, przez co ustawa stałaby się prawie bezprzedmiotowa.

W głosowaniu odrzucono obie poprawki, a ustawę przyjęto bez zmiany

Przystąpiono do głosowania nad ustawą do zcalania gruntów, odłożonego z poprzedniego posiedzenia. Przyjęto wszystkie poprawki komisji gospodarstwa społecznego, oraz poprawkę sen Siennickiego, aby przy zcalaniu gruntów przeprowadzano z urzędu ustalenie ogólnego planu rozbudowania jednostki administracyjnej, tworzącej się na podstawie zcalania, oraz tego, aby komisarz ziemski przed przystąpieniem do opracowania projektu zcalania ustalał potrzebę przeprowadzenia meljoracji. Przyjęto poprawkę sen. Kędziora, aby w dzielnicy austrjackiej zaczęte zcalanie wykonano według dotychczasowych przepisów. Ustawę przyjęto z ymi zmianami oraz uchwalono rezolucję, wzywającą rząd, aby wykończył operacje agrarne, rozpoczęte w Galicji przed wojną i aby utrzymał wspólne pastwiska gminne o znacznych obszarach zamiast podziału przeprowadzał ich meljorację, uwzględniając równocześnie prawa ich użytkowania

Następnie przedstawił sen. Buzek w imieniu komisji skarbowo - budżetowej uchwaloną przez Sejm ustawę, podwyższającą wkładkę państwową na kapitał zakładowy Centralnej Kasy Spółek rolniczych w Warszawie z 15 miljonów na 6 miljardów marek. oraz udzielającą gwarancji państwowej za zobowiązania tej kasy do 50 miljardów. Komisja proponuje przyjąć ustawę bez zmiany, polecając również do przyjęcia rezolucję, wzywającą rząd, aby przy opracowaniu warunków gwarancji do 50 miljardów, uwzględnił bezwzględne zabezpieczenie skarbu państwa przed stratami wskutek dewaluacji.

Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem. Natomiast odrzucono rezolucję komisji skarbowo - budżetowej w sprawie zabezpieczenia od strat wskutek dewaluacji.

Po referacie sen. Ringla przyjęto bez zmiany ustawę w sprawie podwyższenia kar w postępowaniu administracyjnem i dyscyplinarnem władz samorządowych w b. Galicji.

Po referacie sen. Januszewskiego przyjęto również bez zmiany ustawę o stanowiskach oficerskich w polskiej marynarce handlowej. Po referacie senat. Bartoszewicza, przyjęto ustawę o ratyfikacji układu drezdeńskiego z 2 maja br. w sprawie przedłużenia terminu, w ciągu którego surowce i półfabrykaty mogą przechodzić bez cła z jednej części G. Śląska do drugiej. Termin ten przedłużono do 15. maja Mimoto sprawa ma jeszcze teraz praktyczne znaczenie, gdyż idzie o zwrot pobranych już ceł.

Po przerwie przedstawił sen Śmulski w imieniu komisji administracyjnej ustawę o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych, prosząc o jej przyjęcie bez zmiany. W głosowaniu ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Następnie referował sen Szułdrzyński ustawę o rozciągnięciu na obcych obywateli przepisów prawnych w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy, niezdolności do pracy, starości śmierci lub braku pracy.

Po referacie sen. Szułdrzyńskiego przyjęto bez zmiany nowelę do ustawy o ubezpieczeniach na wypadek choroby, przedłużającą terminy dla ministerstwa pracy i opieki społecznej, w których ma zorganizować w kraju odpowiednie urzędy.

Przystąpiono do odłożonego głosowania nad ustawą o zmianie granic miejskich w b. dzielnicy austrjackiej. Odrzucono poprawkę sen. Wurzla, a przyjęto wszystkie poprawki komisji z wyjątkiem poprawki do art. 2, aby zażalenia nieważności wniesione do trybunału administracyjnego miało moc wstrzymującą. Z tymi zmianami ustawę przyjęto i przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy w sprawie poboru daniny lasowej na cele odbudowy kraju.

Sen. Buzek postawił wniosek formalny, aby zapowiedzieć sejmowi zmianę ustawy. Wniosek ten nie przesądza zresztą wcale tego, czy senat uchwali jakie zmiany, czy też nic. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił sen. Ścibor. W głosowaniu uchwalono przejście do dyskusji merytorycznej. Sprawozdawca Ścibor prosi o przyjęcie ustawy bez zmiany. Wicemin. Markowski zaznaczył, że projekt tej ustawy powstał z inicjatywy poselskiej i że wskutek tego rząd nie mógł nad nim czuwać z punktu widzenia skarbowego. Równocześnie zaś opracował rząd projekt ustawy o podatku majątkowym. Nie mógł go więc wcześniej uzgodnić z tą daniną lasową. W ostatniej chwili jednak zaproponował rząd w tej ostatniej ustawie liczne poprawki, które Sejm uwzględnił. Z pośród tych poprawek dotyczy ministerstwa skarbu głównie zmiana w art. 1, która i w Sejmie wywołała pewne nieporozumienie. Dlatego już w Sejmie przy trzeciem czytaniu wyjaśnił wiceminister, jak należy rozumieć słowa „że przedmioty majątkowe obciążone daniną lasową są wolne od mającego się uchwalić podatku majątkowego“. Nie można było przyjąć redakcji takiej, że zalicza się daninę na podatek majątkowy, ponieważ są to rzeczy niewspółmierne. Danina dotyczy tylko pewnych objektów, które posiadają drzewo zdatne do odbudowy. To drzewo zostaje oszacowane, reszta zaś ma być obłożona podatkiem majątkowym. W ustawie o podatku majątkowym będzie to szerzej sprecyzowane. Po przemówieniu sprawozdawcy ustawę przyjęto bez zmiany. Na tem zakończono obrady. Wkońcu wpłynęła interpelacja sen. ks. Adamskiego w sprawie zwalczania pojedynków. Następne posiedzenie odbędzie się 8-go sierpnia.

—x—

1)

Życie uniwersyteckie w Ameryce.

(Odczyt Prof. Mac Cracken'a, delegata Wszechnic amerykańskich.)

Przybyłem tu do Was w imieniu Wszechnic amerykańskich, złączonych w Instytucie dla wykształcenia międzynarodowego.

Odczuwamy potrzebę nawiązania bliższych stosunków z wyższemi Uniwersytetami europejskiemi; w ostatniem stuleciu bowiem byliśmy zanadto od siebie oddaleni. Życie naszych Uniwersytetów w Ameryce mogłoby się rozwijać znacznie lepiej, gdybyśmy się więcej byli od Was nauczyli o właściwem przeznaczeniu i celu Uniwersytetu. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości będziemy pracowali razem nad rozwojem wspólnego życia intellektualnego i pielęgnowania prawdy.

Dotąd byłem Waszym gościem, pozwólcie mi teraz na chwilę przyjąć Was jako gości u siebie. Przeniosę Was na bajecznym dywanie Alladyna na któryś z Uniwersytetów amerykańskich i przyjrzymy mu się razem.

W Skandynawji, skąd właśnie wracam, najpopularniejszym ze wszystkich instytucji jest „Freiluftmuseum“; można tam poznać historję narodu z jego gmachów i budynków i więcej się o jego zwyczajach dowiedzieć niż z wielu książek. I tak pozwólcie mi Panowie, że przeniesiemy się na dziedziniec Vassar College, tego muzeum życia amerykańskiego, którego prezydentem jestem i przez objaśnienia jego cech charakterystycznych poznamy jak się jego życie rozwijało.

Zatrzymajmy się na małym wzgórku nad jeziorem, wśród natury. College leży w ogrodzie, wielkości około 100 hektarów i obejmuje 20 budynków, zgrupowanych planowo niby mała osada.

A teraz przedewszystkiem muszę się usprawiedliwić, dlaczego najpierw powiodę Was do College, zanim poznacie Uniwersytety. Otóż dlatego, że całe życie Uniwersytetów amerykańskich rodzi się w College. College to jakby silny pień drzewa, którego gałęzie tworzą poszczególne fakultety Uniwersytetu. Przed rokiem 1875 życie Uniwersytetów amerykańskich nie istniało, mieliśmy wtedy College, które nazywaliśmy Uniwersytetami, lecz to nie były Uniwersytety w europejskiem tego słowa znaczeniu. A zatem cóż to jest College? Jest to zaokrąglenie i ciąg dalszy naukowego i humanistycznego studjum, niby wstęp do 4-letniego wyższego studjum uniwersyteckiego.

Studenci wstępują tu w 18 roku życia, a kończą je w 21, otrzymując stopień baccalaureatu wolnych sztuk i nauk.

College nie dzieli się jak Uniwersytet na fakultety, i w ten sposób studenci są mniej skrępowani w wyborze swoich studiów niż w Europie i mogą łączyć różnorodne kierunki wiedzy Są też bardziej niezawiśli w wyborze metody nauki, gdyż na ogół pracuje się tam znacznie więcej w laboratorjach, aniżeli na wykładach, życie ich jest przytem wolniejsze niż w liceach i gimnazjach i opiera się na systemie samorządu. Zarząd takiego związku studentów w Ameryce ma więcej władzy aniżeli podobne organizacje na Uniwersytetach europejskich, ma nawet władzę wykluczenia studenta z College, jeżeli na podstawie bardzo sumiennego badania uzna go za niegodnego.

Lecz jeśli życie pod tym względem jest swobodniejsze, to w innych znów kierunkach jest ono bardziej skrępowane. Studenci żyją po największej części w budynkach uniwersyteckich, w t. zw. „dormitories“, gdzie każdy ma swój pokój i podlega surowej regule. Muszą chodzić na wykłady, co jest ściśle kontrolowane. By mógł zostać w College muszą się wykazać podczas każdego półrocza pewną liczbą dobrych not. Wyniki ich pracy przedkłada się profesorowi częściej, niż to jest w zwyczaju w Europie i muszą składać znacznie więcej egzaminów pisemnych niż u was.

Obok więc wolnej metody nauki i swobody życia, podlega jednak ich praca ścisłej kontroli, a co za tem idzie nie wyrabia się w uczniach poczucie odpowiedzialności osobistej, tak jak u studentów w Europie. Brak u nich tej samodzielności w dziedzinie życia umysłowego. Nie odczuwając potrzeby przygotowania się do wielkiej ilości egzaminów na raz, uczą się przedmiotu za przedmiotem, co 18 dni składają egzaminy i częstokroć zapominają wszystkiego, czego się nauczyli poprzednio, gdyż z tych przedmiotów już drugi raz egzaminów nie składają. Moiem zdaniem musimy to zmienić koniecznie.

Ale zapoznajmy się jeszcze z wnętrzem budynku. Zauważycie odrazu, że podczas gdy starsze budynki wzniesione są w stylu francuskim z drugiej połowy XIX wieku, nowsze utrzymane są w staro-angielskim, romańskim lub gotyckim. Jest to zresztą zwykły styl College'ów amerykańskich. Pamiętamy bowiem, że kolebką naszej kultury jest Anglja. Życie Uniwersytetu Oxfordzkiego, dostosowane do warunków amerykańskich, wywiera dziś decydujący wpływ na wszelkie zagadnienia dotyczące wykształcenia w Ameryce.

C. d. n.

Zgromadzenie Rady Ogólnej Tow. Gospodarczego.

—o—

(k) Na popołudniowych obradach przedwczorajszego zgromadzenia „Towarzystwa Gospodarskiego“ przyjęto szereg rezolucyj, z których najważniejsze domagają się: 1) poparcia od rządu dla wskrzeszenia zniszczonej wojną hodowli, którą Towarzystwo przed wojną uprawiało, a w szczególności hodowli bydła simenthalskiego, nizinnego i czerwono-polskiego. Rezolucja domaga się dalej, by rząd przynajmniej w części pokrył straty Towarzystwa na tem polu, obliczane na 20 miljardów mk. — Dla objaśnienia należy dodać, że w r. 1914 „Towarzystwo gospodarskie“ miało 60 ogierów, ponad 1.000 buhajów, około 700 krów rasowych u włościan, 1.400 świń rasowych w chlewniach — Dziś z tego nic nie pozostało.

2) Zgromadzenie domaga się od rządu powiększenia w Małopolsce wschodniej liczby ogierów typu roboczych gorącokrwistych i podtrzymania hodowli konia huculskiego

3) Rządowych kredytów dla rolników celem przeprowadzenia opasów.

Wyznaczony w programie odczyt pr. Obmińskiego nie odbył się. Natomiast między obecnymi wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja nad techniką budowlaną, a mianowicie nad używaniem gliny dla celów budowlanych. Beta glina ze słomą i szutrem daje trwały materjał budowlany, tańszy od innych. — Obecni, a zwłaszcza koloniści, wyrazili potrzebę propagowania wśród najszerszych mas idei budowy z gliny. Wśród kolonistów glina ma jako środek budulcowy bardzo szerokie i ważne zastosowanie.

Zgromadzenie zakończono wyborami do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego i do Komisji rewizyjnej z wynikiem następującym:

Komitet: Adam Bogusz, Juljan br. Brunicki, Maciej Bundzylak, Witołd ks. Czartoryski Władysław Dziedzyczki, dr. Feliks Drużbacki, dr. Stefan Godlewski, dr. Adam Głażewski, Marjan Jaroszyński, prof. Bronisław Janowski, Stanisław Kostheim, Karol Kruzenstern Piotr Komendowski Konrad Łuszczewski, dr. Stefan Pawlik, dr. Jan Rozwadowski, Andrzej Szylar, Jerzy Turnau

Komisja rewizyjna: Jan Krzysztofowicz, Adam Younga, Aleksander Fedorowicz, Bogusław Horodyński, Feliks Domański, Jan Urbanowski.

W czasie przerwy popołudniowej uczestnicy zjazdu spożyli wspólnie skromny obiad. Przy stole siedzieli obok siebie szlachta i włościanie, wielcy i mali właściciele ziemscy w nastroju serdecznym i miłym.

W czasie obiadu ks. Czartoryski wzniósł toast na pomyślność Polski, delegat ministerstwa dyr. Ubysz wyraził życzenia rozwoju Towarzystwa, a włościanie Kątek i Drabik podkreślali konieczność współpracy rolników tak wielkich jakoteż małych dla dobra całego narodu i państwa.

LISTY Z JAPONJI.

Nasza placówka dyplomatyczna w Tokio.

Tokio, 2 czerwca.

Placówka tokijska, może dlatego, że znajduje się na drugim końcu świata, a może dlatego, że Japonją w Polsce mało kto się interesuje, niewielką, jak dotychczas, zdawała się zwracać na siebie uwagę. Sądzę tak z tych nielicznych głosów prasy polskiej o zbyt już przedłużającej się i zbyt kosztownej wilegjaturze p. Patka w Tokio. Wprawdzie głosy te dosadnej poddały krytyce osobę p. Patka, były to jednak zapewne głosy wołającego na puszczy.

Placówka polska w Japonji przedstawia się tedy pod względem personalnym jak następuje: Posłem Rzeczypospolitej I. klasy jest, jak wiadomo, p. Stanisław Patek. Jego sekretarzem w randze I. klasy niejaki p. Zaniewski. Konsulem jest p. Hubicki, dawniejszy konsul austrjacki. Słabo mówi po polsku, ale ten jeden jest przynajmniej urzędnikiem sumiennym. Jak przedtem służył cesarzowi Franciszkowi Józefowi, tak teraz służy Polsce. Zajęcia wprawdzie niema wiele, jeżeli wogóle wcale żadnego. Nietylko bowiem w Tokio, ale w całej Japonji, nie wiem, czy by się znalazła liczniejsza gromadka Polaków. Stosunków handlowych polsko-japońskich dotąd niema prawie żadnych. Nie może więc p. Hubicki narzekać na zbytnie przeciążenie pracą. Jest to jednak człowiek we właściwej roli. Niewątpliwie nawt w tych warunkach komicznych, w których się znajduje, z uwagi na brak zajęcia, mógłby niejedno pożyteczne zdziałać, gdyby go nie krępował na każdym kroku pan poseł.

Gdyby p. poseł Patek powrócił dzisiaj do Polski, byłby bardzo zamożnym człowiekiem. Pobiera wszak miesięcznie 2300 Yen, co na marki polskie wynosi przecież jakąś fantastyczną sumę. Żyjąc szeroko, wydaje najwyżej 500 yen miesięcznie. Gdyby zaś policzyć jakieś 300 yen, które wydaje na zakup starożytności, dzieł sztuki japońskiej itp., odkłada jeszcze jakieś 1500 yen miesięcznie.

Skład poselstwa jest liczny, prawdziwie kompromitująco liczny z uwagi na brak jakiegokolwiek zajęcia dla pp. radców, sekretarzy i urzędników. Co zaś w tem wszystkiem szczególnie musi uderzać, a co wymownie charakteryzuje tokijską placówkę dyplomatyczną, to to, że pomimo tego dużego składu poselstwa, pomimo tych ogromnych sum, które skarb Rzeczypospolitej wyrzuca w błoto tokijskie, niema na placówce tej nikogo, dosłownie nikogo, ktoby znał język japoński. Sam p. Patek nie włada w dostatecznej mierze nawet językiem angielskim. W Japonji zaś sam angielski nie wystarcza. Jakże więc wygląda taki przedstawiciel dyplomatyczny obcego państwa, który na każdym kroku musi mieć pod ręką tłumacza? Obecnie funkcje takie spełnia jeden jedyny Japończyk za 50 yen miesięcznie, który przychodzi dwa razy w tygodniu do poselstwa i spędza w niem po kilka godzin.

Całą orjentację polityczną, wszystkie wiadomości czerpie poselstwo (z angielskiej gazety, wychodzącej w Tokio, „The Japan Advertiser“ Prasa japońska ta dzisiejsza potężna prasa, jest najzupełniej poselstwu nieznana. Niema się kto nią zająć. Niema poprostu żadnej możności zorganizowania w obecnych warunkach jakiejkolwiek pracy, o której możnaby powiedzieć, że jest naprawdę użyteczna i celowa. Żeby chociaż był stały tłumacz, który przychodziłby codziennie i tłumaczył, dajmy na to dzienniki. Ale na to pieniędzy w poselstwie nie było nigdy i niema. Wydatek taki bowiem uszczuplilby budżet poselstwa. A cóżby wtedy robili panowie sekretarze, którzy dzisiaj przeważnie w codziennych i conocnych eskapadach automobilowych szukają wrażeń na wszystkie strony?

Jak postępują państwa, kierujące się rozumną i oszczędną polityką, tego żywym przykładem mogą być Szwecja, Danja, bogata Holandja, Szwajcarja itp. Weźmy chociażby taką Szwajcarję. Kraj, który z Japonją prowadzi bardzo ożywiony handel. Niektóre firmy szwajcarskie obracają miljonami yen. Stosunki, jednem słowem, bardzo ożywione, nietylko zresztą w sensie handlowym. Szwajcarja tymczasem ma jednego swego przedstawiciela w charakterze posła nadzwyczajnego. Jest to człowiek w średnim wieku, wysoce wykształcony, znający przytem Japonję, jak własną kieszeń, władający kilkoma językami europejskiemi, no i naturalnie japońskim. Obecnie wyjechał na urlop, zastępuje go sekretarz, który dopiero niedawno przyjechał. Poseł ów posługuje się doskonale siłami miejscowemi, w sposób wzbudzający podziw i najwyższe uznanie, przy bardzo skromnym budżecie. Podobnie jest z innemi placówkami zagranicznemi. Jakże zatem śmiesznie wyglądać musi nasze przedstawicielstwo dyplomatyczne w Japonji, o licznym składzie, wielkim aparacie technicznym, przy braku jakiegokolwiek użytecznego zajęcia? przedstawicielstwo kraju o ubogim skarbie. Do tego przedstawicielstwo, którego skład, z wyjątkiem najwyżej dwóch osób, to postacie z farsy czy operetki, w każdym razie z nieprawdziwego zdarzenia, ale nie ludzie mający robić dyplomację.

Placówka tokijska jest dla Polski placówką pierwszorzędnego znaczenia. Nietylko z uwagi na stosunki nasze z Japonją, które może wkrótce będą miały znaczenie decydujące w naszych sprawach polityki zagranicznej w Europie. Ale także z uwagi na przemiany dokonywujące się obecnie na Dalekim Wschodzie. Ten, którego Rzeczpospolita posyła do Tokio, powinien mieć oczy i uszy skierowane na cały Wschód. Powinien być pionierem dróg naszych na Dalekim Wschodzie, w sensie politycznym i gospodarczym. Tutaj się przecież ścierają wpływy mocarstw całego świata. Tutaj nie brakuje nawet Niemców, którzy rozwijają szczególnie gorliwą działalność.

Jeżeli Polska chce być mocarstwem, musi się spieszyć, musi dotrzymać kroku ruchliwym, trzeźwym, pracowitym krajom o wysokiej kulturze. Jej poseł nie może być tylko bezdusznym a kosztownym manekinem, jakim jest p. Patek, ani też dyplomatą w rodzaju p. Targowskiego. Musi to być rzetelny, jasny umysł, człowiek, znający nietylko Wschód, ale zdający sobie dokładnie sprawę z tego, co i jak ma na tym wschodzie robić, ażeby z tego jaknajwiększy pożytek był dla Polski. I nie gromadę młodzieniaszków bez wykształcenia, bawidamków, niedoszczków winien mieć przy sobie, ale dwóch trzech ludzi poważnych, znających się na rzeczy, przygotowanych do pracy dyplomatycznej i konsularnej. To wystarczy. Ludzi takich, myślę, znaleźć można. Trzeba tylko zerwać z systemem protegowania miernoty od góry do dołu, czem zdaje się była Polska od kilku lat zarażona.

P.

WŁADYSŁAW KOZICKI. 49)

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

(Ciąg dalszy.)

Wreszcie grom uderzył. Gdy tak ojciec wrócił późną nocą z klubu, gdzie przyjaciele dali na cześć jego pożegnalny bankiet i gdy stanął w drzwiach sypialni, odrazu zdziwiło go, że lampa, przyćmiona abażurem, która normalnie była przytwierdzona do marmurowej kolumny, wisiała teraz nad łóżkiem, rzucając na nie jasne światło, podczas gdy reszta pokoju tonęła w mroku. Co się działo na łóżku, narazie nie mógł dojrzeć, bo mu je zasłaniał wysoki parawan. Dopiero, gdy postąpił kilka kroków naprzód, zobaczył widowisko okropne jakby przez samego szatana wymyślone. Jego przebóstwiona Dolores, jego żona wierna i czysta, jak te gronostaje, któremi była nakryta, leżała w objęciach Pedra! Ojciec krzyczał straszliwie, a przez głowę jego jak błyskawica przeleciała myśl: zabić ich oboje a potem siebie. Zanim jednak zdążył sięgnąć do kieszeni po rewolwer, wyskoczyło z poza kotary, wiszącej nad drzwiami do sąsiedniego pokoju dwu zbirów, którzy obezwładnili go, skrępowali mocnemi sznurami i przywiązali do kolumny, a następnie znikli. Teraz dopiero doszła do szczytu tortura przechodząca swą potwornością wszystko, na co kiedykolwiek zdobyła się inkwizycja hiszpańska. W oczach męczennika, najnieszczęśliwszego z ludzi, Dolores i Pedro zaczęli się oddawać najdzikszej i najbardziej wyrafinowanej rozpuście Ona czyniła to z jakąś tragiczną biernością i fatalistyczną, krew w żyłach ścinającą determinacją, on z cynizmem i okrucieństwem długo tłumionej nienawiści i żądzy zemsty. Ojciec wył z bólu, szarpał się tak, że sznury raniły mu ciało, do krwi rozgryzał swój język, lecz jęki jego ani na chwilę nie przerwały piekielnej vendetty, owszem podniecały jeszcze namiętność Pedra, potęgując jego żądzę do stanu bezprzytomnego szału wyuzdania. Po jakimś czasie ojciec uspokoił się i zamilkł. Stało się z nim coś dziwnego. Jak pisze w swym pamiętniku, mózg jego zachował świadomość tak pełną, że każdy najdrobniejszy szczegół przerażającej sceny, na którą patrzył, utrwalił się w nim z wiernością, kliszy fotograficznej. Natomiast władze czuciowe i uczuciowe zostały w nim jakby sparaliżowane. Teoretycznie tylko wiedział, że to, co się przed nim dzieje, jest czemś monstrualnem i przeciwnem naturze, nie miał jednak żadnego poczucia, że to jego jak najbardziej osobiście dotyczy. Zdobył się nawet na pewnego rodzaju naukową ciekawość, z jaką badacze obserwują rzadkie i zdumiewające zjawiska przyrody. — Tylko temu znieczuleniu całej emocjonalnej sfery swej psychiki zawdzięcza, że nie oszalał.

Po kilku godzinach dopiero skończyła się męczarnia. Dolores kazała słaniającemu się z wyczerpania Pedrowi opuścić pokój. Wyszedł zataczając się, jak zbity pies, skulony i przygnieciony nadmiarem krzywdy, wyrządzonej człowiekowi. Ona wstała również, ubrała się w ubogą, panieńską sukienkę, w której przed półtora rokiem przyszła do ojca i w skromny płaszcz z tych samych czasów, a potem uklękła przed mężem, wciąż jeszcze trwającym w stanie psychicznego bezwładu, okryła pocałunkami i zwilżyła łzami jego ręce, kolana i stopy, a potem tak przemówiła.

— Nie błagam ciebie o przebaczenie, bo wiem, że zbrodnia, którą popełniłam nietylko człowiek przebaczyć nie może, ale nawet Bóg. Uczyniłam to, abyś mnie znienawidził, aby wykopać przepaść między tobą a mną. Wiedziałam, że nigdy nie zgodzisz się, abym wróciła do teatru i wiedziałam, że, gdybym uciekła od ciebie, nie spoczałbyś, dopókibyś mnie nie odszukał. Lecz teraz umarłam już dla ciebie na zawsze. Musiałam zdobyć się na tę okropność, przeciw której buntowała się każda komórka mego ciała i każdy atom mej duszy, bo innego wyjścia dla mnie nie było. Musiałam zabić twoją miłość. Ja ciebie kochałam, jak największą świętość życia, kocham i kochać będę do końca dni moich. Nie myśl, że Pedro jest moim kochankiem. Był mi obojętny, a teraz jest mi nienawistny. Użyłam go tylko jako narzędzia, i przysięgam ci, że ani on, ani żaden inny mężczyzna, nie dotknie mnie nigdy, bo do ciebie wyłącznie należę. Lecz wyprowadziłeś mię na szczyt zbyt wysoki. To powietrze, którem mnie otoczyłeś, jest za czyste i za rzadkie dla moich płuc. Dusiłam się w niem. Tęsknię do atmosfery, w której wyrosłam, do atmosfery nerwów, namiętności, ułudy, sztuczności i blichtru, do tego dziecinnego królestwa nędzy, udającej wielkość, dostojeństwo i szczęście. Muszę upajać się tańcem i wyzywać się w nim. Potrzebuję blasku, hołdów i oklasków. Żegnaj mi więc na zawsze.. Wiem, że córkę naszą pod dobrą zostawiam opieką. Niech się nie dowie nigdy, kim była jej matka. Żegnaj mi, jasny promieniu mego życia i zapomnij o mnie.

(C. d. n.)

—x—

Z DYSKUSJI POLEMICZNYCH.

O szkole i młodzieży.

—o—

Nie myślę polemizować z p. Pilchem, autorem artykułu pt. „Niepoprawni reformatorzy“ co do jego wstępnych uwag i aluzyj. Chciałbym podjąć tylko jego opinię przeciw reformom w naszej szkole. Reformy gruntowne in capite et in membris są w naszej szkole konieczne. Wymaga tego zjednoczenie niepodległej Polski, żyjącej prawie 130 lat w obcych organizmach państwowych z różnemi obcemi programami szkolnemi mocno już przestarzałemi i niekoniecznie zgodnemi z naszym charakterem i potrzebami narodowemi. Nie jestem zwolennikiem zbyt pospiesznej zmiany w naszej szkole i wyobrażałem sobie większy wpływ społeczeństwa na zmianę w programach szkolnych, bo nie zawsze starzy pedagogowie rozumieją potrzebę zmiany i zbyt silnie tkwią w przestarzałych im mach bez uwzględnienia potrzeb życia. Starsi pedagogogodzy zbyt wiele wagi lubią przywiązywać do świata starożytnego, nie doceniając zdobyczy cywilizacyjnych i kulturalnych nowożytności.

Istotnie zachodzi poważna obawa obniżenia poziomu nauki i jej jednolitości w szkole 7 klasowej, której 3 klasy najwyższe mają przyjąć program pierwszych 3 klas dotychczasowego 8 klasowego gimnazjum, jeśli nauczycielstwo nie będzie miało uniwersyteckiego wykształcenia, bo dorywcze kilkumiesięczne kursa dokształcające nie dadzą gruntownej i trwałej wiedzy. Lękam się również braku koniecznej i organicznej łączności 5 klasowego gimnazjum ze szkołą wydziałową, co nie może być rzeczą obojętną dla dalszej nauki przy starszym wieku uczniów w gimnazjum, gdzie trudniej będzie nagiąć uczniów do innego sposobu myślenia.

Szanowny autor artykułu jest przeciwnikiem wspólnej podbudowy w pierwszych trzech klasach gimnazjum. Mojem zdaniem rzecz nie przedstawia się tak strasznie, owszem przy pewnych zmianach pierwszą klasę dałoby się pogłębić bez nadmiernego przeciążenia uczniów, by klasa druga nie przedstawiała się uczniom w stosunku do pierwszej zbyt trudną. Należałoby w klasie pierwszej odjąć jedną godzinę matematyki, poprzestać na 2 godzinach rysunków, i 2 godzinach pracy ręcznej, a zyskane 4 godziny tygodniowo rozdzielić po 2 godziny na historję polską i 2 godziny dodać przyrodzie z uwzględnieniem hygieny dziecka i hygieny szkolnej. W ten sposób dzieci bez zbytniego przeciążenia zyskałyby na pogłębieniu nauki najbardziej dla nich ponętnej i potrzebnej, a klasa druga miałaby nowość j. niemiecki i chemię. Klasa trzecia wymagałaby rozszerzenia nieznacznego w przyrodzie. Poważniejszą wątpliwość budzi program nauk przyrodniczych w klasie czwartej i piątej. Uważam przeniesienie nauki o człowieku z klasy szóstej do czwartej za przedwczesne ze względu na dojrzałość umysłową uczniów klasy czwartej. To są jeszcze dzieci. W dodatku liczba godzin jest stanowczo za mała (1 godzina teorji + 1 godzina pracy laboratoryjnej).

Należałoby bez szkody dla j. łacińskiego dodać 1 godzinę przyrodzie i przesunąć ją także do klasy piątej kosztem rysunków, które w tej klasie, jak wogóle w klasie od V.—VIII. możnaby wprowadzić jako przedmiot nadobowiązkowy. Po wprowadzeniu pewnych zmian w gimnazjach nowych typów, o czem zresztą Ministerstwo WR. i OP. już pomyślało, polecając nauczycielstwu wypowiedzieć swoje zapatrywania na dotychczasowe plany, jestem głęboko przekonany na podstawie 3 letniej praktyki w gimnazjum klasycznem nowego typu o wielkiej żywotności tego typu przy fachowych siłach nauczycielskich, większej dotacji na środki nauki, przy wprowadzeniu ogródków botanicznych.

Pozostaje mi dotknąć piłki nożnej, którą podniósł jako ujemny objaw w naszej szkole Szanowny autor, zdaniem mojem z pewną przesadną jednostronnością. Należy grę w piłkę tylko złagodzić nie przez wymyślanie na nią lub policyjny zakaz, lecz przez pilniejsze wglądnięcie w nią pp. nauczycieli gimnastyki i pp. opiekunów klas, z całą jednakże życzliwością dla zabaw młodzieży. Kult piłki da się zmniejszyć z korzyścią dla samej młodzieży, jeśli również prasa zechce ujemne strony gry w piłkę podnosić, a pp. nauczyciele gimnastyki obmyślą nowe gry i zabawy dla młodzieży, wymagające mniej natężenia sił a dające dość ruchu i sposobności do okazania pomysłowości w przeprowadzeniu planu gry czy zabawy.

Nie mogę wkońcu pominąć sprawy lektury szkolnej, którą Szanowny autor przedstawił wprost banalnie jako lekturę pociągłową. Młodzież nie czyta tylko „Pociągla“, a jeśli tak jest gdzieś w jakiejś szkole, wina spada na nauczycieli. Stwierdzam na podstawie spostrzeżeń własnych wprost coś przeciwnego. Młodzież naszego gimnazjum a wiem, że są gimnazja we Lwowie w Tarnopolu, w Chyrowie, w których młodzież szkolna zakupuje masowo wydawane czasopisma uczniowskie, w których odzwierciedla się życie młodzieży. Artykuły i tematy są tak podniosłe i społecznie pocieszające, że Szanowny autor popełnił ciężki błąd wobec młodzieży szkolnej, obwiniając ją o czytanie lektury pociągłowej. Gdyby Szanowny autor wglądnął w czytelnie uczniów i w bibljoteczki klasowe uczniów, idące w dziesiątki a nawet setki tomików dzieł zakupionych ze składek uczniowskich przy współudziale opiekunów klas, przyszedłby do przekonania, że sąd jego o lekturze młodzieży szkolnej jak cały jego artykuł tchnie od początku do końca przesadą, że życia nie można stłoczyć w jedne i te same ramy szkoły starej, lecz szkołę trzeba uzgodnić z potrzebami życia.

Stanisławów.

Cebula, kier. II. gimn

Eugenia i Maurycy Guerin.

I.

Było to w czasach, kiedy wielki Lamartine dzierżył berło w dziedzinie poezji francuskiej, kiedy kończyła się Restauracja, a zaczynała monarchja lipcowa. Żyła wówczas w zacisznem ustroniu południowej Francji, w Languedoc, młoda dziewczyna, wielbicielka tego wielkiego poety, a zarazem namiętna miłośniczka przyrody, gorąco przywiązana do ziemi rodzinnej, do jej podań i legend.

Ojciec jej powrócił z emigracji. Po burzach rewolucji ocalały mu jedynie wiara, honor, miłość ziemi ojczystej i stare zamczysko, Cayla. W tem środowisku wiejskiem, patrjarchalnem wychowała się Eugenia Guerin, tu rozwinął się i wykształcił jej umysł.

Mając lat trzynaście, traci matkę i odtąd zastępuje swemu małemu, siedmioletniemu braciszkowi, Maurycemu, miejsce matki. I oto teraz życiem dla niej, całym światem jej duszy są: Bóg rodzina, przyroda, a przedewszystkiem mały Maurycy. Dla osieroconego chłopaka młoda dziewczyna ma czułość matki i siostry zarazem. A pod wpływem tego uczucia staje się sama, mimowoli wybitną autorką.

Gdy Maurycy Guerin opuszczał dom ojcowski i udaje się do Paryża, Eugenia, cierpiąc boleśnie wskutek tej rozłąki, pisze do brata długie listy. A gdy nie pisze listów, notuje skrzętnie w swoim dzienniku, obok wypadków codziennych swego jednostajnego życia, myśli i refleksje, które obracają się wszystkie około osoby nieobecnego brata. Po przedwczesnej śmierci Maurycego, rozmawia z nim dalej w swoim dzienniku, dusza z duszą, pisze „do Maurycego w niebie“.

Młoda ta dziewczyna była również poetką, zostawiła zbiorek poezyj lirycznych, świeżych i pełnych uroku, najważniejszem jej dziełem jednak jest to, które nie było wcale przeznaczone do ogłoszenia drukiem i omal nie zaginęło. Na szczęście znaleźli je, uporządkowali i wydali drukiem, po śmierci autorki, krewni jej i przyjaciele. Jest to zwierciadło jej pięknej, szlachetnej duszy, są to jej „Listy“ i jej „Dziennik“.

Opisuje w nich swe spokojne, zaciszne życie w zamku Cayla, gdzie jużto zajęta jest powszednią robotą, jużto zostawia na uboczu kądziel, by wziąć do ręki książkę Bossueta lub św. Franciszka. Najdrobniejsze wypadki nabierają pod jej piórem cudnych kształtów, stają się doniosłem zdarzeniem. Oto jak np. opowiada chrzest dzwonu:

Ślicznie wygląda dzwon otoczony dużemi świecami woskowemi, cały ubrany w bieli, jak dziecko do chrztu. Namaszcza go się, śpiewa, zadaje mu się pytania, a on odpowiada delikatnym brzękiem, że jest chrześcijaninem i że będzie dzwonił na chwałę Boga.

Eugenia Guerin ma dar bystrej obserwacji, a to, co widzi, umie dobrze wyrazić. Jest aniołem dobroczynnym dla całego otoczenia, opiekuje się starym ojcem, uczy małe dzieci wiejskie katechizmu i pielęgnuje chore wieśniaczki. Jest, jak sama się o sobie wyraża „ptakiem, który zmienia swój świergot stosownie do miejsca i do wrażeń“. Tak np. gdy mówi do Maurycego w swoich listach lub w dzienniku: opowiada mu o wszystkiem, co się zdarzyło u nich w zamku, donosi mu o piesku Trilby, o szczygle Mimi, o wysokim dębie Teoulet, oburza się na żarłocznego, swego kota, który schrupał gołębia. A zaraz potem następują głębsze zwierzenia. Opowiada bratu, jak wysoko ceni Chateaubrianda, którego stawia prawie na równi z Lamartinem, jak czyta wciąż pisma św. Franciszka. Montaigne nie podoba jej się, natomiast jest szczęśliwa, że czyta „Mowy“ Bossueta, egzemplarz, na którym brat jej nakreślił swe zdania i uwagi.

Gdy Maurycy de Guerin począł się odwracać od chrystjanizmu, Eugenja boleje nad tem głęboko. Od czasu do czasu upomina go łagodnie. Niepokoi ją, gdy go widzi błądzącego w próżni. Poucza młodego poetę, który pogrąża się w panteizmie, jakie jest prawdziwe znaczenie życia i jakie jest prawdziwe słowo przyrody.

Życie jest gdyby droga, obsadzona z obydwóch stron kwiatami, drzewami, krzakami, ziołami, które zwracają na siebie uwagę podróżnika. On jednak idzie dalej. Otóż idźmy i my dalej, nie zatrzymując się obok tego, co spotykamy na ziemi, gdzie wszystko więdnie i ginie. Patrzmy w górę, na lazur nieba, na gwiazdy, przejdźmy do nieba, które nie przemija. Rozmyślanie nad przyrodą wiedzie do tego; od przedmiotów zmysłowych dusza przechodzi do sfer wiary i spogląda na te rzeczy z góry i świat wydaje się jej wtedy zupełnie odmienny.

A gdy brata tego, którego tak czule kochała, przywieziono umierającego do zamku Cayla, gdy patrzała na śmierć 29-letniego młodzieńca, napisała w kilka dni później, 22 lipca 1839, do swej przyjaciółki, Luizy de Bayre:

Niech Bóg będzie pochwalony! On, który w Swem nieprzebranem miłosierdziu ocalił duszę, a dał zginąć ciału, tej powłoce ludzkiej, która tak kochamy, która nam wydaje się człowiekiem, a która go jedynie w sobie ukrywa... Co do mnie, skończyło się to, co się nazywa szczęściem. Śmierć ta zabija mnie, odbiera mi to, co mi dawało jakiś urok w życiu. Jego przyszłość była moja...

Eugenja Guerin nie sili się, by dobrze pisać, ma wrodzony talent pisarski, język jej jest czysty, jasny, klasyczny, kształcony na dziełach Corneille'a, Racine'a, Bossueta. Należy jednak pamiętać, że żyła już po wielkim myślicielu genewskim, Janie Jakubie Rousseau i że zostaje pod potężnym wpływem Chateaubrianda, cechuje ją tedy zbytnia uczuciowość, tkliwa melancholja. Słowo jest wprawdzie klasyczne, myśl atoli romantyczna: góruje nad nią sentymentalizm.

W ogrodzie duszy niema jednak zbyt wiele miejsca dla wierzb płaczących, inaczej zaduszą one drzewa owocowe, zabiją kwiaty. Literatura nie żyje z samych łez i westchnień i nic nie nuży tak bardzo, jak ustawiczne elegje. Już Platon, wyliczając dary, jakie otrzymaliśmy od Nieśmiertelnych, stawia zdrowie wyżej, aniżeli piękność. W każdym razie, a przedewszystkiem w literaturze, nie ma prawdziwej piękności bez zdrowia, bez siły, to też melancholja i przeczulenie niszczą zdrowie duszy i zdrowie moralne i zabijają siłę myśli. I dlatego też nasz „Pan Tadeusz“, który tchnie szczerem zdrowiem, stoi o całe niebo wyżej od falangi utworów przesiąkniętych pesymizmem, melancholją i „weltszmercem“.

Leon Sternklar.

(Dok. nast.)

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wieczór pieśni i arji prof. Czesława Zaremby.

Z imponującym programem wystąpił onegdaj kierownik szkoły operowej przy Konserwatorium P. Tow. M. prof. Czesław Zaremba. Nietylko bowiem sam pięknie wykonał kilka utworów, lecz nadto przedstawił nam szereg uczniów, z których niejednego czeka piękna przyszłość artystyczna.

Z powodów odemnie niezależnych nie mogłem niestety wysłuchać całego programu i zdążyłem tylko na jego drugą część, którą udatnie rozpoczęły dwie arje operowe w wykonaniu p. Marji Lewickiej, obdarzonej sympatycznym głosem. Bardzo dobrze brzmiał bas p. Martini'ego. P. Dolnicki śpiewał nietylko dobrze, ale naprawdę pięknie interpretował „Stacha“ Kenemanna i „Wiosenne fale“ Rachmaninowa. Doskonale wypadły arje Donizetti'ego i Rossini'ego, odśpiewane przez p. Sydonję Rotowską. Jej silny, dźwięczny głos, odpowiednio wygimnastykowany, bardzo dobrze nadaje się do partyj koloraturowych.

Interesujący ten wieczór zakończył śpiew samego prof. Czesława Zaremby, który wykazał, że na równi z jego wielką umiejętnością pedagogiczną stoi jego praktyka wokalna. Publiczność licznie zebrana, wynagrodziła rzęsistemi oklaskami wykonawców z prof. Zaremba na czele.

Witold Friemann.

Echa letnie.

Truskawiec 7/VII.

—x—

Lipiec dobrze się dla Truskawca zapowiada: po tygodniu słoty drugi dzień już mamy pogodę, przybyła tu dziś znaczna ilość nowych kuracjuszów. Między nimi dużo jest osób z Kongresówki, zjawisko nieznane przed wojną. Przy obecnym kursie marki trudno jest jechać do zagranicznych baców, sława zaś Truskawca ugruntowuje się coraz bardziej w warszawskim świecie lekarskim. Głównym propagatorem jest, jak nas zapewniają, Dr. Zbigniew Paderewski, który poznał Truskawiec Zdrój z bezpośredniego doświadczenia.

Jak na uzdrowisko polskie, Truskawiec jest jeszcze ogromnie prymitywny. Ma wprawdzie ulice oświetlone elektrycznością, niema jednak ani wodociągów, ani kanalizacji, natomiast „chodniki“ są gęsto upstrzone przez przechadzające się po nich konie. Łazienki nawet pierwszej klasy nie odpowiadają bardzo skromnym nawet wymaganiom i nie dadzą się porównać z analogicznemi zakładami Inowrocławia albo Ciechocinka.

Czy obecny zarząd (spółka prywatna) zdoła podnieść Truskawiec na należne mu stanowisko, przewidzieć trudno, podnosić ceny umie on jednak znakomicie. Kąpiele solankowe I. które na początku tegorocznego sezonu, kosztowały 12 tys. mk., od 21. czerwca kosztowały 18 tys., od 1 lipca zaś nawet 25. W świeżo otwartych łazienkach III. kl. kąpiele kosztują już obecnie 15 tys. Kąpiele gazowe I. kl. kosztują obecnie 40 tys. mk., tyleż borowinowe kąpiele nasiadowe.

Wzór ten naśladują restauratorzy, właściciele pensjonatów i pokojów umeblowanych, oraz pp. lekarze zdrojowi.

Truskawiec nie obfituje w rozrywki. W „Klubie towarzyskim“ trochę się rozmawia i trochę czyta gazety, ale wiele bardzo gra się w preferka, bridge'a lub taroka.

W salce teatralnej tegoż klubu mieliśmy ciekawy odczyt o obronie Warszawy w r. 1920, wygłoszony przez znanego gen. Latinika, który był wówczas gubernatorem m. Warszawy i wodzem jednej z armji. Występował w niej nastepnie niefortunnie okulista podobno lwowski p. Korwin Kwiatkowski. Od 20 zm. grywa w tej salce trupa pod kierunkiem p. Cudnowskiego. Bilety są drogie (20—40 tys.), ale też miejsc w sali jest około 180.

Pożegnalny Koncert

przed wyjazdem za granicę

Hermana HORNERA

z łask. współudziałem P. Z. Tęczarowskiej art. opery i M. Skórskiej — Tomaszewskiej, art. op.

4138 odbędzie się we wtorek dnia 10 lipca br. w sali Tow. muz. o godz. 8·15 wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni W. Seyfahrta.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 lipca.

TEATR WIELKI.

Piątek, 6 lipca. o g. 7'30 „Dama Pikowa“, opera w 3 akt. Czaykowskiego. (Wznowienie.)

Sobota, 7 lipca. o g. 7'30 „Łabędzie jezioro“, balet fantastyczny w 4 akt. Czaykowskiego. (Występ N. Kirsanowej i A. Fortunato.)

Niedziela, 8 lipca. o g. 7'30 „Dama pikowa“, opera w 5 akt. Czaykowskiego.

Poniedziałek, 9 lipca. o g. 7'30 „Królowa Tanga“, operetka w 3 akt. Lehara. (Występ M. Windheima.) 50 proc. zniżki.

TEATR MAŁY.

Piątek, 6 lipca. o g. 7'30 „Dla szczęścia“. dramat w 3 akt. St. Przybyszewskiego. (Popis „Młodej Sceny“ w wykonaniu uczniów szkoły dramatycznej Fr. Frączkowskiego.)

Sobota, 7 lipca. o g. 7'30 „Powódź“, komedja w 3 akt. Bergera.

Niedziela, 8 lipca. o g. 7'30 „Powódź“, komedja w 3 akt. Bergera.

Poniedziałek, 9 lipca. o g. 7'30 „Powódź“, komedja w 3 akt. Nicodemi'ego. 50 proc. zniżki.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 6 lipca. o g. 7'30 „Szkoła Kokot“, komedja w 3 akt. Gebridona.

Sobota, 7 lipca. o g. 7'30 „Bajadera“, operetka w 3 akt. Kalmana.

Niedziela, 8 lipca. o g. 7'30 „Frasquita“, operetka w 3 akt. Lehara. (Ostatnie przedstawienie operetki w „Nowościach“.)

Poniedziałek, 9 lipca. o g. 7'30 „Szkoła Kokot“. komedja w 3 aktach Gebridena. 50 proc. zniżki.

—x—

— **Z Teatru Wielkiego.** Pożegnalny występ N. Kirsanowej i A. Fortunato odbędzie się dziś, w sobotę, w „Jeziorze łabędziem“ Czaikowskiego. Wielka sympatja u publiczności tych znakomitych artystów daje gwarancję wielkiego powodzenia tego baletu.

— **Gościnne występy w operze.** W najbliższych dniach przyjeżdżają na gościnne występy pp. Ada Sari, Adam Didur, Ignacy Dygas. Występy tych znakomitości zamkną tegoroczny sezon operowy.

— **Z Teatru Nowości.** Ostatnie przedstawienia pełnej humoru farsy „Szkoła kokot“ odbywać się będą jeszcze tylko parę dni. Świetna gra artystów z p. Łozińską i Justianem na czele, umiejętna reżyserja Orzechowskiego, gromadzą liczną publiczność, która w wesołym nastroju spędza wieczór.

— **Poniedziałkowe zniżki w teatrach.** W poniedziałek, 9 bm., zniżki 50 prc. obowiązują we wszystkich teatrach. W Teatrze Wielkim „Królowa tanga“ z Lubicz i Windheimem, w Teatrze Małym ostatnie przedstawienie „Powodzi“, granej doskonale przez zespół artystów pod wodzą Żyteckiego, w Nowościach pełna humoru „Szkoła kokot“.

—o—

— **Życie uniwersyteckie w Ameryce.** W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk wygłoszonego we Lwowie przez prof. Mac Cracken'a odczytu w tłómaczeniu p. Kossakówny — o życiu uniwersyteckiem w Ameryce. Odczyt ten wywołał w sferach inteligencji wielkie zainteresowanie.

—x—

— **Zebranie Zarządu Koła Dzielnicy I. Związku Lud.-Nar.** odbędzie się dnia 10 lipca br. (wtorek), o g. 6 w. w lokalu przy ul. Pańskiej 11. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

— **Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Bractwa Dobrej Śmierci** przy kościele N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że czysty dochód ze zbiórki ulicznej urządzonej 2 lipca br. na fundusz domu własnego dla członków starców tegoż Stow. — wynosi 2.021.480 mk. Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać“!

Mydło - Jeleń

jest najlepsze i dlatego najtańsze. 3074

— **Koło Matematyczno-Fizyczne Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie** wyraża tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie „Książnicy Polskiej“ i Spółce kartograficznej „Atlas“ za radę i pomoc, jaką okazali Kołu przy wydawnictwie skryptów, a w szczególności dziękuje JWP. Prof. Dr. Romerowi, znanemu przyjacielowi młodzieży za ofiarowanie na ten cel znacznej kwoty. — Za Zarząd: E. Tarnawski, przew.; M. Ignatowicz, sekr. 4144

— **Zamiast telegramu gratulacyjnego w dniu ślubu** p. Jadwigi Zduńczykównej z p. Tadeuszem Jaroszem — Dr. Julian i Janina Tokarscy składają 25.000 mk. na Bratnią Pomoc Studentów Politechniki.

— **Z czarów wschodu.** Druga prelekcja z obrazami świetlnemi przy akompanjamencie muzyki, poety gruzińskiego, Sergjusza Kuruszwili, prezesa polsko-gruzińskiego komitetu, p. t. „Człowiek w tygrysiej skórze“ odbędzie się w sobotę, tj. 7 bm., w sali Instytutu Technologicznego, ul. Boularda 5. Nie wątpimy, że niezwykle zajmujący temat jak i wybitna osoba prelegenta zapełni tak samo salę, jak i wykład czwartkowy, o którym dajemy szczegółowe sprawozdanie.

— **Wystawa kursu: a) cholewkarskiego, b) krawiectwa damskiego.** Na zakończenie urządzonych przez krajowy Patronat przemysłowy przy Wydziale Samorządowym kursów krawiectwa damskiego (dla pracownic zawodowych i pań z inteligencji) tu- (dla majstrów szewsk.) odbędzie się w nie- (dla majstró szewskich) odbędzie się w nie dzielę, 8 lipca br. w lokalu przy ul. Mickiewicza l. 5 (I. p.) w czasie od g. 10—2 w południe wystawa prac, na kursach wykonanych. Wstęp wolny.

— **Loterja Bratniej Pomocy. Zarząd** Tow. Bratniej Pomocy Studentów U. J. K. we Lwowie podaje do wiadomości publicznej wynik losowania I-szej Akademickiej Loterji Przedmiotów Artystycznych z dnia 1 lipca br. Następujące liczby losów zostały wylosowane: 2585, 42003, 16368, 28812, 18680, 17028, 47412, 12692, 22301, 14323, 27556, 37445, 27137, 36052, 29979, 22410, 49492, 37148, 17690, 12301, 25611, 4782, 28202, 49422, 45900, 21979, 20080, 17597, 25286, 13542, 42567, 2750. Po fanty należy się zgłaszać albo osobiście codziennie między g. 6 a 7 w. w lokalu Tow. przy ul. Łozińskiego l. 7, albo listownie do terminu, oznaczonego na losach.

— **W niedzielę dnia 8 bm.** odbędzie się w Winnikach po Mszy św. pontyfikalnej, celebrowanej w miejscowym kościele parafjalnym o godz. 10 rano uroczyste poświęcenie pomnika pamiątkowego na grobach żołnierzy polskich poległych w obronie Ojczyzny w latach 1918 do 1920. Aktu poświęcenia dokona Najprzewielebniejszy ks. biskup Dr. Bolesław Twardowski. W uroczystości tej wezmą udział gremjalny wszystkie sokole gniazda we Lwowie, w Kiepariowie i Winnikach do czego je niniejszem wzywam i wykonanie rozkazu nakazuję. Wycieczkę pod mem przewodnictwem poprowadzi Sokół Lwów IV. pod swym sztandarem. Wyruszy on pochodem, jako wycieczka piesza, z swej siedziby o godz. 8 rano. Do pochodu tego przyłączyć się mają druhowie gniazd lwowskich i kleparowskiego u końca linji tramwajowej Ł. D., względnie u podnóża pomnika Bartosza Głowackiego przy ul. Łyczakowskiej, dokąd przybyć mają o godz. 8 rano i skąd wszyscy razem podążą pieszo do Winnik. Dla tych, którzy z jakiegokolwiekbądź powodu nie będą mogli się przyłączyć do pieszego pochodu, odejdzie dnia tego z dworca łyczakowskiego pociąg o godz. 8.20 rano. Punkt zborny w Winnikach dla wszystkich w tamtejszym Sokole, który ma się przyłączyć do wycieczki i wziąć w uroczystości gremjalny udział. Po uroczystości powrót do Lwowa na dworzec łyczakowski nastąpić może pociągami lokalnymi, wychodzącymi z Winnik o godzinach 14.48, 19.05, i 20.25 tudzież pociągiem zwykłym o godz. 21. do chodzącym na Podzamcze i główny dworzec. Koszt jazdy z dworca łyczakowskiego do Winnik i z powrotem wyniesie przeszło 3000 mk., względnie z innych dworców przy pociągu zwykłym z Podzamcza i z powrotem po przeszło 3000 mk., względnie razem przeszło 6000 mk., a z głównego dworca i z powrotem po przeszło 4.500 mk względnie razem przeszło 9000 mk. Przy sposobności tej można po odbyciu się uroczystości spędzić do wieczora względnie nocy czas w Winnikach, względnie okolicznych lasach i odbyć w powrotnej drodze wycieczkę na Czartowską skałę do Marjówki itd. Wskazanem jest wzięcie artykułów żywności. **Czołem!** F. Czaykowski, prezes lwowskiego okręgu sokolego.

— **Oszczędności na kolei.** Piszą nam z miasta: Do naprawdę bardzo nieoszczędnościowych zarządzeń, należało gromadzenie zepsutych lokomotyw i materjału kolejowego w poszczególnych stacjach po to, by latami rdzewiał na deszczu i wietrze i by różni lepsi znawcy wartości tego materjału, niż powołane organa kolejowe, odmontowywali miedź mosiądz i inne części składowe i sprzedawali prywatnym handlarzom na swój pożytek. A przecież w tym, narazie bezużytecznym materiale dla kolei i niszczejącym z dnia na dzień, znajduje się wiele miljonów nie marek polskich, ale franków szwajcarskich, któreby należało inaczej zużytkować dla Państwa. Niemcy w czasie wojny zużytkowali każdy materjał żelazny choćby w najgorszym stanie, a my nie posiadając własnych rud żelaznych i płacąc zagranicy olbrzymie sumy za surowiec żelazny, tak lekkomyślnie pozwalamy na niszczenie wielu tysięcy ton pożytecznego żelaza i stali.

—

— **Pogrzeb śp. Dra Gryzieckiego.** Z krypty kościoła OO. Bernardynów odbył się wczoraj przedpołudniem pogrzeb śp. Dra Feliksa Gryzieckiego. W żałobnym obrzędzie wziął udział rektor i senat akademicki z berłami, prezes apelacji Dr. Czerwiński, prezes prokuratury gen. Dr. Hamerski, wielu radnych z wiceprezydentem Dr. Chlamtaczem na czele, Towarzystwo prawnicze z prezesem Dr. Tillem i sekretarzem Dr. Longchamps i liczne grono znajomych. Przy wyniesieniu trumny z kaplicy schyliły się berła akademickie, a rektor Narajewski wygłosił piękne przemówienie, w którym przypomniał wielkie zasługi Zmarłego. Śp. Gryziecki był jednym z pierwszych profesorów, którzy na lwowskim uniwersytecie zaczęli wykładać po polsku, w r. 1906—7 był rektorem uniwersytetu, za prezydentury Dąbrowskiego był wiceprezydentem miasta, członkiem miejskiej komisji prawniczej i miejskiej sekcji finansowej. Całe rzesze pożytecznych i tęgich prawników wychował jako prawnik. Zwłoki śp. Dr. Gryzieckiego pochowano na cmentarzu Łyczakowskim. — Wieczorem na początku posiedzenia delegatów Rady miejskiej prezydent Neumann poświęcił Zmarłemu gorące słowa wspomnienia, jako zacnemu człowiekowi, niestrudzonemu pedagogowi i wielce zasłużonemu obywatelowi i Polakowi. Pamięć Zmarłego uczcili radni przez powstanie.

— **Zmarli we Lwowie.** 3 bm.: Kazimierz Mizior, l. 22, inwalida, Sapiehy 22, wada serca; Władysław Kingi, 7 mies., wojsk. szpital okręg., gruźlica; Jan Kalniewicz, l. 39, Zborowskich 1, gruźlica; Katarzyna Kawda, l. 72, Bogdanówka 55, zapal. nerek; 4 bm.: Alojzy Madejski, l. 79, emeryt, Kochanowskiego 83, uwiąd starczy; Antoni Grzegorczyk, l. 70, wdowa po dyr. gimnazjum, Zyblikiewicza 47, miażdżyca; Aniela Kaliszyńska, l. 41, zawil. zakaźne, tyfus brzuszny; Barbara Fuchs, l. 45, Rycerska 30, zapal. płuc; Marja Nowosadowa, l. 69, Ketrzyńskiego 11, zapal. płuc; Eliasz Gwoździk, l. 77, emer. nauczyciel, Łyczakowska 15, rak; 5 bm.: Helena Rojek, l. 83, wdowa po radcy, Chodkiewicza 8, zapal. płuc; Anna Manthowa, l. 67, Jadwigi 22, miażdżyca.

—

— **Co na to Izba lekarska?** W ostatnim procesie doraźnym kilkakrotnie o ściany sali rozpraw obijała się dziwnem echem sprawa sekcji zwłok śp. Ksani Hrynykowej, ofiary zbrodniczych instynktów syna, Iwana. Prok. Syrulak przedstawiając akt oskarżenia nazwał owo sekcję „urągającą wszelkim choćby najprymitywniejszym wymogom“ — do tego stopnia, iż był zmuszony wydać polecenie ekshumacji zwłok i przeprowadzenia drugiej z kolei sekcji. W podczas rozprawy kilkakrotnie powracano do owej pierwszej sekcji, podając jej przebieg ostrej ocenie. Jak się okazuje, protokół lekarski stwierdzał, iż kobieta, zgwałcona(?) liczyła lat 25, (później poprawiono na 40 lat), chociaż liczyła ona 60 lat! Podczas sekcji nie otwarto czaszki itd. Jak protokół wskazuje, sekcję przeprowadzała Dr. Bickeles-Goldhlattowa z Kulikowa.

— **Za obrazę warty** aresztowany został Aleksander Silberstein.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Zygmunt Struszkiewicz, właściciel realności przy ul. Friedrichów l. 7, doniósł policji, iż w czasie jego nieobecności nieznani sprawcy po wyłamaniu drzwi dostali się do jego mieszkania i skradli garderobę, wartości 6 milj. mk. — Do mieszkania Emila Gottasa przy ul. Dwernickiego l. 32 dostał się w niewyjaśniony sposób jakiś złodziej i skradł kilka sztuk srebrnej zastawy stołowej. — W pamiątkowej księdze policyjnej zapisani wczoraj zostali następujący dygnitarze kunsztu złodziejskiego: Franciszek Minarowicz i Marjan Fischbach, aresztowani za kradzież papieru na szkodę firmy „Pezet“. — Aresztowany został wczoraj Piotr Haszyk, woźnica biura spedycyjnego Leinkaufa za kradzież sześciu paczek, zawierających kamyczki do zapalniczek, wartości 3 milj. mk. Haszyk, wiozący towary z dworca do magazynu, rozbił paczkę i wyjął z niej owe pakiety.

— **Aresztowanie dezertera.** Samuel Taubner nie lubi wojska i usiłuje stronić od kasarni. Wzięty do wojska zbiegł w Drohobyczu z szeregów, a przytrzymany umknął z pociągu eskortującemu go do Stryja żołnierzowi. Po tej pomyślnej ucieczce sprytny syn Izraela wypłynął na lwowskim bruku i wczoraj kręcił się po biurach Banku rolniczego, gdzie ku swemu wielkiemu przerażeniu zetknął się oko w oko z wywiadowcą Michałem Andreiszynem z Drohobycza. Dezerter począł uciekać i w zakamarkach gmachu został przytrzymany. Tym razem chyba sztuka bojkotowania karabinu nie uda się Samuelkowi.

□ **PECZENIŻYN. Pożegnanie lekarza powiatowego.** Dnia 1 lipca br. odbyło się w tut. Sokole pożegnanie przeniesionego stąd do Bohorodczan, lekarza powiatowego byłego prezesa Sokoła Dr. Stanisława Strzelichowskiego. P. Strzelichowski, przez czas swego 3-letniego tutaj pobytu, swoją niepospolitą wiedzą lekarską, nadzwyczaj taktownem zachowaniem się i poświęceniem się dla spraw publicznych, zjednał sobie w całym powiecie ogólny szacunek, a dla tutejszej Polonji ubytek takiego wybitnego i szczerego Polaka, jakim bezsprzecznie jest Dr. Strzelichowski, jest stratą wprost nie do powetowania. O ile dla Bohorodczan tej miary człowiek jakim jest Dr Strzelichowski będzie bezwątpienia pożądanym, drogocennym nabytkiem, o tyle my tutaj w Peczeniżynie, gdzie nas tak mało i gdzie wśród nadzwyczaj trudnych warunków żyć musimy, obawiamy się, by na miejsce tak porządnego człowieka i dobrego Polaka jak Dr. Strzelichowski, nie przydzielono do nas człowieka obojętnego lub może nawet wrogo względem polskości usposobionego; tego bowiem pokroju ludzie, tutaj w kresowych miejscowościach, w obecnych czasach i stosunkach, ważnych urzędowych stanowisk w służbie polskiej zajmować nie powinni

Sport.

—o—

Międzynarodowy turniej tennisowy we Lwowie rozpoczął się w dniu wczorajszym. Na turniej zjechali — jak zapowiedziano w wczoraj. notatce — najlepsi gracze polscy z Warszawy, Łodzi, Poznania i Krakowa. Przybyli pp. Kowalewscy, pp.: Drewnowski, Łabuński, Szczerbiński, Gachel (Warszawa), pp.: Dubieńska, Boniecka, Zachar, Szwede, Potuczek, Czoliński (Kraków), mistrzyni Polski p. W. Rychterówna, oraz p. Frey z Łodzi. Zagranica reprezentowana jest przez grono najlepszych graczy rumuńskich z p. San Galli'm, mistrzem Rumunji na czele. P. San Galli zdobył ostatnio na turnieju w Krakowie mistrzostwo tego miasta, bijąc p. Szwedego. Tak więc nareszcie po latach wojny Lwów mieć będzie sposobność ujrzeć grę wysokiej klasy europejskiej. Również jako fakt dla sportu tennisowego niezmiernie dodatni zanotować należy przyjazd mistrzów Warszawy, Łodzi i Poznania, którym dotąd miasto nasze było obce. Turniej rozgrywać się będzie w dniu dzisiejszym, w niedzielę, w godzinach od 9 do 1 przed poł. i od 3 do 8 w.

Sport w wojsku. W sobotę dnia 7 bm. rozegra Wojskowy Klub Sportowy 19 pp. O. L. match footbalowy z I. Drużyną Lechia. Początek godz. 17.30 na boisku Cytadeli. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

—o—

Fałszywy Bachus.

Zalew Polski winami sztucznymi. — Wina słodkie z polewki suszonych śliwek. — Sprowadzanie winogron do wyrobu wina. — Ukrócenie dochodów Skarbu Państwa.

Ponieważ cło od wina do Polski jest bardzo wysokie, wynoszące dzisiaj już 13.000 mk. od 1 litra, przeto niektórzy przemyślni osobnicy — wyłącznie żydzi— zaczęli fabrykować wino sztuczne, przeważnie na starych i spleśniałych rodzynkach, miażdżąc takowe, zalewając odpowiednio wodą, dodając cukru, który to płyn po przefermentowaniu i dodatku kwasku winnego a także wyciągu kozieradki (Trigonella foenum graecum) dla zapachu staje się podobnym tak w smaku, jak i zapachu do wina gronowego.

Fabrykanci ci zamiast sprzedawać ten płyn jako wino sztuczne, sprzedają je i fakturują jako wino owocowe, czasem jako wino rodzynkowe, co jest sprzeczne z obowiązującą ustawą i powinno być karane jako oszustwo, albowiem wino owocowe jest przetworem ze świeżych owoców, a wino rodzynkowe może być tylko z czystego soku świeżych lub podsuszonych rodzynków, które nie są niczem innym, jak tylko odmianą dziko rosnących winogron.

Spotyka się także nazwę na tych winach „Vinum Polonicum" (wino polskie) co jest grubem przekroczeniem ustawy, gdyż winogrona hoduje się w Polsce po ogrodach, a dawniej w województwach południowo-wschodnich, mieli magnaci polscy nawet winnice, które w słonecznych latach piękne winogrona rodziły, a sporządzone z nich wino wcale nie było gorsze od dzisiejszego wina bessarabskiego, więc nazywało się winem polskim.

Więcej bezczelni fabrykanci gotują śliwki suszone, a polewkę z nich słodzą nawet sacharyną i sprzedają ludowi wiejskiemu jako wino słodkie. Do tych słodkich win sztucznych, ażeby nie przeszły w prędką fermentację, dodają środki zapobiegawcze, jak kwas salicylowy, borowy, mrówczany, a nawet ordynarny siarkowy, zwany witryolem, wobec czego wina te są napojami zatruwającymi organizm, a przez powszechne i ciągłe używanie mogą spowodować, według opinji lekarskiej, degenerację ludności, a Państwu brak ludzi do obrony przed nieprzyjacielem.

Przeważna część tych fabryczek jest tajnych, nie płacących podatków, ani akcyzy, ani i tzw. 20 proc. państwowego podatku konsumcyjnego, którego pobór jest tak niezdarnie urządzony, że daje sposobność do nadużyć, a administracja więcej kosztuje, niż cały podatek przynosi dochodu.

Najwięcej takich fabrykantów jest w Krakowie na Kaźmierzu i Podgórzu, tudzież w większych miastach Małopolski, w Warszawie na Nalewkach i na Kresach wschodnich, gdzie żydzi wogóle wszystko fałszują. Nadmienić należy, że takie wina sztuczne, mają już w rodzynkach zaczątek mikroorganizmów octowych, po kilku lub kilkunastu tygodniach kwaśnieją i stają się absolutnie nie do użycia.

W ubiegłym roku paru żydów i niektóre obce firmy winne, żerujące w Polsce, sprowadziły sobie winogrona do wyrobu win, obchodząc w ten sposób pozwolenie przywozu na wina i korzystając z luki w taryfie celnej. Wino bowiem musiało mieć pozwolenie na przywóz i płaciło się wtedy od litra mk. 8640 cła, winogrona zaś można było sprowadzać bez pozwolenia i płacito się cła 120 mk. od 1 kg. Ponieważ z 2 kg. winogron jest 1 litr wina, czyli że cło w tym wypadku kalkulowało się na 240 mk. od 1 litra, zarabiali więc na litrze 8400 mk. na samym cle a przy sprowadzonych kilku dziesięciu wagonach winogron zarobili na Skarbie Polskim nie miljony, tylko miljardy.

Ale kiedy nikt nad polskim handlem winnym nie miał opieki, czuwała jednakże Opatrzność. Sprowadzone winogrona, ponieważ rok zeszły był mokry i mało słoneczny, były mało słodkie, wskutek tego po przefermentowaniu wino było kwaśne, cienkie i słabe, tak, że musiano je cukrować, by możliwe było do konserwacji i użycia, a nie trzeba dodawać, że winogrona przebywszy tak daleki transport i dwie granice przychodziły popękane, zgniłe i opleśniałe, wobec czego jakość powyższych win zostawia dużo do życzenia, a przez dodanie cukru nie są już produktem naturalnym. Niektóre z tych win mają smak zgnilizny, że przerabiają je na „Vermout" i wino słodzone przez dodanie cukru i spirytusu, oraz esencji eterycznej Vermoutu. O ile daje się do Vermoutu naturalne zioła i korzenie, to taki Vermout jest, jak powinien być. O ile zaś przychodzi esencja eteryczna, to Vermout jest mniej jakościowo dobrym i na etykiecie musi mieć dodatek „facon", również i tak fakturowany.

Jedno jest do życzenia, byśmy już raz doczekali się jednolitej a mądrej ustawy o środkach spożywczych i napojach, a w szczególności o winie, by Władze przekroczenia i oszustwa na tym polu ostro karały, a użyczały poparcia uczciwym kupcom tutejszym.

J..ski.

Kraków, w czerwcu.

Wystawa zawod. szkoły rzemiosł w Oświęcimiu

Dział: stolarski, ślusarski, krawiecki i szewski.

Oświęcim, w lipcu.

W dniu 28 czerwca została otwarta wystawa robót wykonanych przez uczniów w szkole zawodowej w Oświęcimiu. Wyroby szkoły oglądane przez rzeczoznawców otrzymują uznanie i poklask. Można tu widzieć kompletne urządzenia kuchni, jadalni, sypialni, biur, od najskromniejszych, aż do najwykwintniejszych; w dużej hali ślusarskiej ujrzysz wiertarki słupowe na popęd pasowy, kuchnie różnej wielkości, piece do ogrzewania, pompy, laubzegi na popęd pasowy i nożny, części maszyn, zamki, klucze i wiele innych a w dziale krawieckim i szewskim roboty najróżniejszych fasonów.

Salezjańska Szkoła Rzemiosł to kuźnica wychowania moralnego i wykształcenia w zawodach najwięcej potrzebnych do odbudowy kraju. Wychowała ona i dała wykształcenie setkom młodzieży przeważnie ubogiej i opuszczonej, tej młodzieży, którą najwięcej potrzebuje pomocy i wsparcia — sierót wojennych, była strażnicą polskości przez dwa dziesiątki lat, a w bieżącym roku obchodzi 25-letni jubileusz swej działalności. W tym też celu została otwarta wystawa wyrobów tej szkoły do dnia 12 lipca w godz. 10—12 i 14—19.

J. O.

Dział Ekonomiczny.

Handel zagraniczny Polski.

W kwietniu 1923 roku przywieziono do Polski 285.216 ton towarów, wartości 848,5 miljardów marek, wywieziono zaś z Polski 1,335.361 ton, wartości 837.7 miljardów mk. Bilans handlowy za kwiecień rb. jest więc czynny, gdyż wartość wywozu pokryła 110,5 proc. wartości przywozu.

Porównanie powyższych liczb z danemi za poprzednie trzy miesiące 1923 roku, wskazuje, że przywóz do Polski utrzymuje się od początku roku mniej więcej na tym samym poziomie, wywóz natomiast podlega dość silnym wahaniom, jakkolwiek począwszy od lutego stale pod względem wartości przewyższa przywóz. W szczególności zauważyć się daje znaczny wzrost wywozu w marcu rb. i spadek jego w kwietniu, co wywołane zostało zmianami, zachodzącemi w wywozie węgla. Wywiezione mianowicie węgla: w marcu 1.638 tys. ton, w kwietniu 855 tys. ton.

W porównaniu z odpowiedniemi miesiącami roku ubiegłego obroty wykazują znaczny wzrost, po wyłączeniu węgla, którego obrót uległ zupełnemu przekształceniu od chwili przyłączenia Górnego Śląska. Przywóz wynosił w kwietniu 1922 roku 57.425 ton, a w kwietniu 1923 r. 265.396 ton, wywóz zaś w kwietniu 1922 203.961 ton, a w kwietniu 1923 r. 479.944 ton.

Zaznaczyć należy wzrost wywozu wyrobów gotowych, których w kwietniu 1923 r. wywieziono 85.865 ton, podczas gdy w kwietniu 1922 r. tylko 37.868 ton. Bardziej jeszcze wzrósł wywóz półfabrykatów, gdyż z 50.784 ton w kwietniu 1922 r. na 142.563 ton w kwietniu rb. (PAT.)

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 6 lipca 1923.

Tendencja silnie zwyżkowa utrzymuje się w dalszym ciągu. Obroty znaczne przy usposobieniu ożywionem. Silnie zwyżkowały „Oikosy", przy niewystarczającej podaży.

Z akcji niekotowanych duża zwyżka w Nitratach, które doszły do 37000. Len kończy kursem 110.000, Foresta awansowała do 50.000. Płacono w tysiącach: Azot 32—40, Brugger 360, Czechowice 24, Cegielski 69—72, Chybi 320—330, Gazy z. 900—930, Gazolina 105—110, Gazociągi 29, Jaworzno 1000 do 1015, Lesienice 160, Olkusz 120, Przemysł węglowy 4 do 4.2, (nieefekt. 1.8—2), Rucker et Höflinger 60, Szkło Krosno 61, Wimmer et Żeleńscy 135, Lokomotywy 125—130.

Tendencja silna.

Transakcje w akcjach (w tysiącach mk.): Chodorów 343, 340, 345, 350, 346, 350, 351, 345, 351, 352, 347, 350, 347, 348; Oikos 300, 295, 305, 297, 296, 295, 296, 297, 295, 298, 297, 295, 297, 295, nieef. 280; Zieleniewski 630, 635, 634, 630; Bank Hipoteczny 32, 32.5, 33, 33.5, 32.75, 33.5, 33.25, 33; Bank Przemysłowy 24, 24.5, 25, 25.5, 26, 25, 25.5, 26, 25, 25.5, 26, 26.5, nieef. 19, 20, 21; Z. B. K. 18, 19.5, 19, 19.5, 19; Browary 700, 735 732.5, 747, 730, 720, 725, 735, 740, nieef. 700, 690, 695; Ćmielów 90, 85, nieef. 73; Gafota 21, 22.5, 23; Karpalit 70, 68, 69; Niemojewski 145, 150, 138; Parowozy 200, 195, 203, 210, 198, 208; Pezet 23, 22, 22.5, 22, 23; Pocisk 70, 72; Nafta 65, 68, 66, 65, 63.5, 66, 62, 65, 66, 67, 66, 63.5, 64, 65.5, 62.5, nieef. 50; P. T. B. 35; Rakszawa 210, 205, 208, 207, 200, 208, 210; Siersza elektr. 34, 36, 38, 34; Siersza górn. 480, 470, 490; Tespy 500, 495, 485, 507, 483, 482; P. T. H. 26, 25, 24.5, 25, 24.5, 26.

Wartość nomin.	Dywid. 1921	Dywid. 1922	Akcje z kuponem bieżącym	6 lipca płacą	6 lipca żądają	6 lipca transakcje	5 lipca transakcje
Mkp.	Mkp.						
280	70	—	Bank Związkowy	11000	—	—	1000—11000
280	42	120	Bank hipoteczny	31500	34000	32000—33500	31000—32250
1000	300	600	Bank handl. pozn.	100000	—	—	—
280	56	140	Bank Małopolski	34000	—	—	32000—34000
280	42	140	Bank powsz. kred.	14000	—	—	—
280	42	—	Bank Przemysłow	23500	27000	24000—26500	23000—25000
1000	250	—	Bank Rolniczy	26000	—	—	—
280	56	84	Bank Ziem. kred.	17000	20000	18000—19500	18500—20000
280	56	84	Bank Zemelny	3000	—	—	—
500	—	—	Agrochemia	120000	—	—	—
500	500	—	Browary	690000	755000	700000—747000	650000—730000
1000	21	140	Chodorów	335000	357000	340000—352000	329000—330000
1000	200	1000	Ćmielów	80000	95000	85000—90000	82000—88000
140	22	140	Gafota	19000	25000	21000—23000	22000—23000
140	800	—	Galicja	2200000	—	—	—
140	119	—	Górka	700000	—	—	—
140	280	140	Karpalit	67000	71000	68000—70000	65000—67000
280	168	200	Krakus	60000	—	—	—
1000	90	—	Niemojowski	133000	155000	138000—150000	138000—146000
1000	300	400	Oikos	290000	310000	229000—305000	220000—230000
500	60	—	Parowozy	190000	215000	195000—210000	196000—199000
500	200	—	Pezet	21000	24000	22000—23000	21500—24000
350	14	—	Pocisk	69000	73000	70000—72000	—
500	100	350	Polska nafta	60000	69000	62000—68000	60500—62000
500	225	400	Polskie Tow. Bud	34000	37000	35000	33000—36000
10000	1500	—	Potęga	17000	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	195000	215000	20000—210000	—
200	21	40	Siersza elektr.	33000	39000	34000—38000	—
140	450	—	Siersza górn.	460000	500000	470000—490000	445000—450000
280	—	56	Spół. Wydawnicza	30000	—	—	—
700	350	700	Tepege	260000	—	—	200000
1000	150	350	Tespy	472000	517000	448000—507000	490000—495000
500	180	250	Ursus	140000	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski	620000	650000	630000—640000	590000—610000
500	100	—	Polski Glob	3600	—	—	—
1000	160	250	Polbal	19000	—	—	—
140	70	210	Polskie Tow. handl.	23000	27000	24500—26000	24000—25500
1000	260	600	Polsot	14000	—	—	—
500	100	—	Wawel	2500	—	—	—
140	20	50	Żegluga Polska	6000	—	—	—

Mkp. w Zurychu	0·0055 cent.
Dolar	108.000 mkp.
Mk. niem.	0·57 mkp.
Złoty polski	17.000 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 lipca 1923.

Waluty: Dolary Stan. Ziedn. 108000, marka niem. 0.57.

Czeki: Belgja 5330, Berlin 0.58, Londyn 496000, N. Jork 109000, Paryż 6390 Szwajcarja 18750, Wiedeń 1.47, Włochy 4700, Praga 3260.

Akcje (w tysiącach mk.): Bank dysk. warsz. 390, Bank handl. warsz. 625, Bank dla handlu i przem. 125, Bank kred. warsz. 125, Polski Bank Przem. Lwów 23.250, Bank zachodni 300, Bank Ziemsk. kred. Lwów 25.500, Kijewski i Scholce 190, Bank Małop. 31, Bank Ziemski 29, Puls 412.500, Chodorów 320, Czersk 350.000, Częstocice 1,600.000, Gosławice 415, Michałów 190, Warsz. rafin. cukr. 2,525.000, Przemysł drzew. 22, Warsz. kop. węgla 425, Cegielski 66, Firlej 125, uzwarta i piąta em. 105, Łazy 32, Lilpoop 124.500, Modrzejów 380, Norblin 102.500, Ostrowieckie Zakł. 675, V em. 650, Ortwein i Karasiński 35, Rohn i Zieliński 70, Rudzki i Ska 150, Starachowice 300, Trzebinia 92.500, Ursus 450, II. em. 210, Pocisk 95 bez kuponu, Parowozy 185, Zieleniewski 605, Żyrardów 28,000.000, Bank Związku Spółek zarob. 267.500, Borkowski 63.500, Jabłkowscy 24, Żegluga 21, Spies 77.500, Ćmielów 83, Haberbusch i Schiele 190, Polska nafta 61, Nobel 185, Siła i Światło 123, Spirytus 475, Lenartowicz 22, Belpol 27, Elektryczność 600, Zawiercie 38,000.000, Sole potasowe 500. (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 6 lipca 1923.

Akcje (w tysiącach mk.): Tohan 28, Impex 1.600, Pharma 67, Bank Rolniczy 12, Polski Glob 3.550, Zieleniewski 600, Cegielski 72, Warsz. Spół. bud. parow. 205, Trzebinia, fabr. masz. 73, Górka 710, Siersza górn. 485, Tepege 286, Polska nafta 66.500, Trzebinia, fabr przet. tłuszcz. 212, Synd. koszyk. 50, Oikos 230, Pokucie 37, Niemojewski 135, Krakus 590, Chodorów, cukr. 340, Siersza elektr. 36, Ćmielów 92, Myślen. fabryka kapel. 27, Bank Małop. 34, Ziemski Bank kred. 21, Polski Bank Przem. 26.500. (PAT.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 6 lipca 1923.

Berlin 0.0030, Holandja 228.50, N. Jork 581.75, Londyn 26.47, Paryż 34.90, Medjolan 24.92, Praga 17.57½, Budapeszt 0.06 i trzy czwarte, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.17½, Sofja 5.90, Warszawa 0.0055, Wiedeń 0.0082½, Austr. korony stempl. 0.0083. (PAT.)

GIEŁDA W BERLINIE.

Berlin, 6 lipca 1923.

Londyn 778000, N. Jork 175160, Paryż 10276, Szwajcarja 30324, Wiedeń 249.37, Praga 5361½. (PAT.)

ZBOŻE.

Lwów, 6 lipca 1923.

Pszenica krajowa 71/72 490—495000, Żyto małopolskie 67/68 290—300.000, Owies małopolski 325—335.000.

Kraków, 6 lipca 1923.

Giełda zbożowo-towarowa. Pszenica 510000 loco Przeworsk, żyto 305000 do 310000, owies 320—330000, kasza hreczana 550000. Tendencja nieustalona. (PAT.)

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

płaciła za	6 lipca	5 lipca
1 austr. kor. złotą	19728	19728
1 markę niem. złotą	23192	23192
1 rubel złoty	50098	50098
1 frank złoty	18786	18786
1 gram czystego złota	64708	64708
1 dukat	222595	222595
1 gram srebra	1947	192

†

Teofil Abl

em. urzędnik B. K. P.

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 6 lipca 1923 o godz. 3 nad ranem.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 8 lipca o godzinie 10 rano z krypty OO. Bernardynów na który zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego w smutku pogrążona

4145 **Rodzina**

†

Helena z Rospich Feiglów Rawicz Rojekowa

wdowa po dyrektorze tabuli krajowej zaopatrzona świętymi Sakramentami zmarła, po krótkiej a ciężkiej chorobie, dnia 5. lipca 1923 r. przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca 1923 o godzinie 11 rano z domu żałoby przy ul. Chodkiewicza l. 8. na cmentarz Łyczakowski. Na ten smutny obrzęd zapraszają Córka, zięć i wnuczka.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 10/VII. br. o godz. 7 rano w kościele Karmelitanek Bosych przy ul. Potockiego. 4133

Z kraju.

☐ **DROHOBYCZ. Zawsze z żydem.** Donoszą nam z poważnych kół mieszczańskich o nowym akcie sprzedawczykostwa, jaki zaszedł ostatnio w tut. okolicy a mianowicie w Nowoszycach p. Sambor, gdzie właściciele dóbr tamteiszych państwo Strzeleccy, wydzierżawili swój olbrzymi sad żydom, odrzucając bardzo korzystne oferty chrześcijan-Polaków, jak np. Kisielewicza z Tatar i Balickich z Drohobycza.

Towarzystwo Przyjaciół Harcerza polskiego, rozwija u nas swą ożywioną działalność. Skupiając w swem gronie ogół narodowo myślących tut. pracowników na niwie społecznej i oświatowej — bez względu na odcienie partyjne, — opiekuje się troskliwie pięknie rozwijającym się ruchem skautowym wśród młodzieży, posiadającym u nas bardzo piękne tradycje jeszcze z przedwojennych czasów. Od szeregu lat prowadzi „Kram skautowy“ będący obecnie po sprzedaniu księgarni i składu papieru L. Gerstmanna żydom — jedynym tego rodzaju sklepikiem polskim u nas. Kierownikiem tego sklepu został w miejsce ustępującego prof. Pawłowskiego — na ostatniem posiedzeniu Wydziału TPHP., odbytem 29 zm. wybrany p. Michał Chciuk, znany działacz na polu spółdzielczem, który też na tem posiedzeniu wskazał na konieczność rozszerzenia „Kramu skautowego“ o dział sprzedaży książek przedewszystkiem szkolnych, by w ten sposób nie zmuszać szerokie koła rodzicielskie do zaopatrywania swych dzieci w podręczniki zakupione w księgarniach tut., będących obecnie monopolem żydowskim. Spodziewać się należy, iż ogół tut. polskiego społeczeństwa poprze skutecznie we własnym interesie — wysiłki wspomnianego Towarzystwa, umożliwiając jak najrychlejszą realizacje jego zamierzeń.

Uprzywilejowanie żydostwa przez władze państwowe i autonomiczne w ostatnim czasie zaznaczyło się znów całym szeregiem nowych koncesji przemysłowo-handlowych. Dzięki poparciu czynników skarbowych zezwolenie na hurtowną sprzedaż soli uzyskał żyd Bloch, przy pominięciu całego szeregu inwalidów chrześcijan — bardziej zasługujących na względy, niżli polakożerczy żyd-sjonista, syn wielkiego bogacza, dorobkiewicza wojennego. **Koncesję** na otwarcie fabryki wódek i likierów, otrzymał żyd Low. W załatwieniu tej sprawy decydującą rolę odegrał Tymczasowy Zarząd miasta z istotnym burmistrzem żydem adw. Dr. Reiterem na czele, dzięki którego silnemu poparciu — udało się na posiedzeniu „bejratu“, gdzie decydujący głos mają zawsze żydzi i socjaliści — przeforsować przychylną opinię, od której Starostwo tut. z polecenia Województwa uzależniło wydanie tej koncesji. **Alfa**

☐ **GRÓDEK JAGIELLOŃSKI. Usiłowany mord.** Jeszcze toczą się dochodzenia w sprawie morderstwa, popełnionego na osobie śp. Anny Słobody w Majdanie, w powiecie gródeckim, a już nowa zbrodnia wynurzyła się z kryminalnego odmętu. Onegdaj w Gródku Jagiellońskim omal z rąk rzezimieszków nie padła Emilja Popodyńcówna, zawierzywszy nieznanym sobie bliżej osobnikom. Oto niejaki Jan Culic z Borysławia i Józef Cacaj z Drohobycza, porzucili swe żony, a ziechawszy do Gródka, namówili Popodyńcównę, aby wyjechała z nimi na robotę do Francji. Popodyńcówna wysprzedała garderobę, a uzyskawszy dwa i pół milj. mk., wręczyła pieniądze Culicowi. Przedwczoraj w towarzystwie obu wyżej wymienionych wyjechała się w drogę. Zmierzali do dworca kolejowego i gdy już zbliżali się ku niemu, Culic rzucił się na Popodyńcównę i począł ją dusić. Nagle napadnięta poczęła krzyczeć i wołać o pomoc. Wówczas Culic dobył noża i zadał nim Popodyńcównej dwie ciężkie rany w szyję, poczem rzucił omdlałą do przydrożnej sadzawki. W wodzie odzyskała Popodyńcówna przytomność, a na jej krzyk nadbiegł jakiś sierżant, który podążył za sprawcami usiłowanego mordu na dworzec, gdzie tuż przed odjazdem pociągu spowodował ich aresztowanie. Obu policja odstawiła do więzienia.

☐ **KROSNO. Pożar dwóch szybów.** W dniu 1 bm. o g. 4 po poł. w okolicy Krosna piorun uderzył w szyb naftowy Spółki Andermann—Uhlmann w Potoku i wywołał pożar szybu. Szkoda, pożarem spowodowana, wynosi ćwierć miljarda mk. — Równocześnie niemal uderzył piorun w szyb firmy „Dąbrowa“ w Winnicy. Szkoda wynosi zwyż 100 milj. mk. — Tak w jednym, jak i w drugim wypadku podczas akcji ratunkowej nie było ofiar w ludziach.

OGŁOSZENIA

SAMOCHODY „STEYR“ TYP V 1923 4084

AUTOMOTOR S. A.
Lwów,
Kopernika 54. Telefon 194.

— KUPNO i SPRZEDAŻ. —

KLIMÓW nakaże skład fabryczny poleca Oddział handlowy Sekretarjatu katol. Lwów, Gródecka 2 (Pod kat.) 3995

WYKONYWANIE walców młyńskich uskutecznia; Przedsiębiorstwo budowy młynów i tartaków Warzecha, i Ska Sapiehy 37. 3942

KLACZ wierzchowa kara w siódmym roku najeżdżana ze świadectwem pochodzenia do sprzedania. Wiadomość Zawadzki, Sobieskiego l. 5. 4128

KUPIĘ natychmiast pianino lub fortepian każdej jakości. Administracja Wieku pod „Wiek“. 4119

Kamienicę 2-piętrową na principalnej ulicy zamienię na las wzgl. drzewo tartaczne miękkie do wyrębu. Łask. oferty pod „8000“ do Adm. „Słowa Polskiego“ 4037

Gaza szwajcarska pierwszorzędnej jakości, pasy, gurty, walce, kamienie kaspry transmisje ceny konkuryncyjne. **„PILOT“, Lwów Batorego 4.** 4071

TRANSAKCJE kupna i sprzedaży drzewostanów, majątków rolnych, terenów naftowych, zakładów przemysłowych, kamienic, wilii i t. p. przeprowadza szybko i solidnie „EWOLUTA“ Ossolińskich 11. Posiada stale duży wybór nieruchomości na Pomorzu, w Poznańskiem, Górnym Śląsku i w Małopolsce. 4089

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz Kurs kroju i szycia. 3955

DOM pięć pokoi komfort sprzedam katolikowi drugi dudynek murowany na fabrykę lub garaż, stajnia, wozownia, szopa, ogród kwiatowy, warzywny, sad blisko techniki. Zgłoszenia Nabielaka 25, II. piętro. 4100

GRUNT przy torze kolejowym 5 morgów (2 km. od rogatki Janowskiej do sprzedania. Wiadomości udziela się ul. Kubasiewicza 5. I. p. 4104

FOLWARCZEK pod Lwowem, majątki rolne, leśne, kamienice, wille, parcele, sady sprzeda, wydzierżawi, kupi

APTEKA na prowincji z domem, ogrodem okazyjnie, pensjonaty w Wiśle, Krynicy z całym urządzeniem sprzeda tanio „Ochrona Ziemi“ Legjonów 3, oficyny. 4112

CEMENT wapno, gips inżynierski i sztukatorski wszelkie inne artykuły budowlane dostarcza **KAROL UNZ, Lwów Łazarza 6.** 4103

KAMIENICA 7—10 wolnych ubikacji, blisko śródmieścia poszukiwana zaraz do kupna. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia Prof. Sadłowski Badeniich 7. 4134

FOXTERIERY (pies i suczka) młode rasowe po rodzicach importowanych do sprzedania. Dozorca Badeniich 7. 4135

UŻYWANE sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, brylanty, perły, kupuje wypłacając najwyższą wartość. Strauch, Jubiler Lwów Legjonów 29. 4045

SYPIALNIE, biurka amerykańskie i inne meble sprzedaje po cenach fabrycznych „Jawor“ Polska fabryka wyrobów stolarskich Spółka z ogr. odpow. Kochanowskiego 4. 4151

SKLEP spożywczy, 3 ubikacje w śródmieściu sprzedam katolikowi. Wiadomość Gmach Skarbka III. p. brama V. Nr. drzwi 68 od godz. 5—7. 4149

— MIESZKANIA. —

POKÓJ z przedpokojem z gazem i elektryką dla bezdzietnego małżeństwa w śródmieściu poszukiwany. Zgłoszenia do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicza Sokoła 4 pod „ŚRÓDMIEŚCIE“. 4146

STUDENT POLITECHNIKI poszukuje za wysokim czynszem pokoju bez mebli lub umeblowanego. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa“. 4137

DWA pokoje z kuchnią i meblami za 1 i pół miljona do wynajęcia. Folwark naprzeciw szkoły w Brzuchowicach. 4139

4 POKOJE z kuchnią, pełny komfort, ma do wynajęcia za zwrotem kosztów adaptacji: „EWOLUTA“ Ossolińskich 11. 4098

ZAMIENIĘ 5 pokojowe mieszkanie w Bydgoszczy za takie lub mniejsze we Lwowie. Inżynier Gańczakowski Lwów, Tarnowskiego 3 a. II. 4102

POKOJU z meblami lub bez, poszukuje spokojne, skromnych wymagań, bezdzietne małżeństwo, za opłatą miesięczną. Zgłoszenia do Administracji dla buchaltera. 3902

— WOLNE POSADY. —

BUCHALTERA — Korespondenta poszukuje się. Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw i podaniem warunków: Przedsiębiorstwo budowy młynów Warzecha i Ska Leona Sapiehy 37. 4136

Korespondent (tka)

polsko-niemiecki, samodzielna, rutynowana siła narodowości polskiej poszukiwany do Spółki akcyjnej.

Pierwszeństwo mają stenografji polsko-niemieccy. 4125

Oferty z odpisami świadectw składać pod **„Drzewo“** do biura ogłoszeń **Sokołowskiego, Jagiellońska 7.**

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

W MIERNYCH cenach stroi i reperuje pianina, fortepiany, oraz kupuje używane i zdemolowane instrumenta. Zgłoszenia: ul. św. Zofii 15, podwórze, prawa. Mieczysław Harman, stroiciel fortepianów. 4062

ZGUBIONO złoty zegarek (branzoletka) przechodząc ulicami: Zyblikiewicza, Pańską, Batorego i Rutowskiego. Oddawcy-znalazcy wysokie wynagrodzenie. Eugenja Krzyżanowska, ul. Zyblikiewicza 50. 4147

DO młyna poszukuję wspólnika kapitalisty. Pentowność ogromna w jednym roku zwrot kapitału. Wiadomość Romanowicza 12 I p. 4147

DZIĘCIOŁ jest bardzo niespokojny, z powodu braku wiadomości. 4141

HURT. HURT.

„SKLEP BŁAWATNY“

Tow. Wsp. z odp. udz.

w Łodzi, ul. Andrzeja 3

Oddział: **Tarnopol. ul. Gołuchowskiego 9.**

poleca różnej jakości:

kamgarny, szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie, peraliny, gabardiny, woale, etaminy, batysty, kretony, satyny, kloty, perkale, wsypy, zefiry, płótna, dymki, damasty, pledy, koce, chustki, dodatki krawieckie i t. p.

3554

HURT. HURT.

— POSADY POSZUKIWANE. —

NAUCZYCIELKA ukwalifikowana wyjedzie chętnie na sierpień do nauki lub towarzystwa do kąpieli lub na wieś tylko za utrzymanie. Administracja Słowa pod Wydziałową. 4143

MANIPULANT brakarz tartaczno leśny oraz urzędnik załadowczy z 5-letnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty „do Słowa dla Brakarza“. 4145

INTELIGENTNA wdowa po urzęd. państw. poszukuje odpowiedniej posady, obeznana dobrze z manipulacją biurową, buchalterją pojedynczą — lub jako reprezentantka firmy i t. p. Zgłoszenia pod „Obowiązkowa“ do Adm. Słowa. 4142

INTEL. zdolny młodzieniec, Polak, z średniem wykształceniem i znajomością jęz. niemieckiego, wstąpi do poważnej instytucji bankowej lub handlowej na bezpłatną praktykę. Zgłoszenia pod „Dobra Siła“. 4094

FABRYKA PAPY

W. ŻARLIŃSKI

W STANISŁAWOWIE (Małopolska)

poleca 4040

papę dachową pierwszorzędnej jakości, papę izolacyjną, asfalt, sztuczny asfalt preperowany, smołę pogazową (ter), specjalną masę do konserwowania dachów krytych papą, jak też gontami.

Wykonuje roboty izolacyjne, krycie dachów i t. p. fachowemi robotnikami po cenach konkurencyjnych.

Cegielnie Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych w Drohobyczu

mają do zbycia około

4,000000

sztuk cegieł z produkcji 1923 4018

Telefon 604.

Łóżka

siatki do łóżek

3589

poleca:

Antoni Halski

Lwów, Sobieskiego 3.

Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.** Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem W. A. Skrzyczyńskiego.